NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.
Rok VIII. Kraków, czwartek 17 grudnia 1925 Nr. 281

NOWY DZIENNIK

Adres ... istracji: Kraków, Orzeszkowej 7. ... e czekowe P. K. O. w Krakowie 160.630. ...k Wydawnicze „NOWY DZIENNIK". ... należy nadsyłać wprost do Administracji, ... rzesłane Redakcji nie będą uwzględnione. ...cja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. ...aczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na ...ej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Polityka cen

Pieniądz uzupełnia funkcje mierzenia i przechowywania wartości. Pełnowartościowy pieniądz jest podstawą do kalkulacji. Życie gospodarcze reaguje na pieniądz, pozbawiony swej wartości realnej, lub zachwiany w swej wartości, przez wytworzenie nowego środka mierzenia wartości. Gdy pieniądz się psuje, następuje mniejsze zaofiarowanie towaru, wskutek czego następuje wzrost wartości, czyli cen.

Przy złym pieniądzu wzrasta wartość cen nie tylko w psującym się pieniądzu, ale nawet w stałym mierniku. Płaci się bowiem psującym się pieniądzem, a ucieczka przed psującym się pieniądzem powoduje wzrost popytu, a zmniejszenie się podaży. Ceny natomiast ustalają się w normalnych warunkach przy równości ilościowej popytu i podaży. W czasie psującego się pieniądza, wzrost cen wynika nie tylko z ucieczki przed złym pieniądzem, ale także i stąd, że towar znika z rynku. W normalnych warunkach wahania rynkowe są wynikiem konjunktury i produkcji środków wytwarzania. Życie gospodarcze nigdy nie jest stałe, tylko podlega fluktuacji. Myślano do niedawna, że waluta złota stabilizuje ceny, łudzono się, że polityka dyskontowa lub restrykcje kredytowe wpływają na stabilizację cen. Nawet przy walucie złotowej nie można utrzymać całkowitej stabilizacji cen. Nie istnieje niezmienny poziom cen. Rozwój gospodarstwa społecznego jest cykliczny, życie gospodarcze fluktuuje. Jeśli przy stałej sile nabywczej pieniądza i przy stałym kursie waluty nie można mówić o stabilizacji cen, cóż dopiero przy walucie chwiejnej, przy jawnej, lub zakapturzonej inflacji. Wtedy wzrastają indeksy cen, ale wzrost ten jest relatywny, gdyż kurs miernika kalkulacji jest chwiejny. Indeksu cen nie można regulować żadnemi rozporządzeniami, lub pełnomocnictwami. Mimo, że dolar jest walutą godną pełnego zaufania, widzimy w Stanach Zjednoczonych wzrost indeksu cen. Wynika z tego, że w stosunku do towaru nie można mówić o jednakowym poziomie siły nabywczej dolara. Gdy wzrost cen wywołany jest spekulacją, można przy pomocy restrykcyj kredytowych, jak to uczynił w roku 1923 Federal Reserve Board, zatrzymać wzrost cen. Przez podniesienie dyskonta, przez redukowanie operacyj na otwartym rynku można doprowadzić do załamania ruchu cen wzwyż. Ale i taka polityka regulowania cen jest połączona z wielkiemi trudnościami. Nawet w Ameryce porzucono myśl orjentowania się w polityce kredytowej wyłącznie indeksem cen. Rząd Luthra w Niemczech, które mają stałą walutę, starał się w ostatnich miesiącach obniżyć ceny i nie udało mu się to, gdyż ukształtowanie się cen nie zależy od woli rządu, lecz od czynników gospodarczych, których nie można uregulować żadnemi ustawami.

W Polsce nie można twierdzić, jakoby polityka kredytowa spowodowała wzrost cen. Nie mamy bowiem żadnej instytucji bankowej, któraby była w stanie udzielać obfitych kredytów. A zresztą zachodzi wogóle pytanie, czy w stosunku do pełnowartościowego pieniądza wzrosły w Polsce w ostatnim czasie ceny. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wzrosły ceny w ostatnim czasie o 18 procent, podczas, gdy wartość złotego zmalała o 30 procent. W tym wypadku nie można mówić o bezwzględnym wzroście cen, tylko o nominalnej drożyźnie. Nie jest to drożyzna realna. Drożyzna realna byłaby wtedy, gdyby ceny wzrosły ponad wartość współczesnej ceny złota. Mimo tych ustalonych faktów żąda p. minister Zdziechowski jedynie od handlu, by on kalkulował w złotych i zarabiał w złotych, mimo, że złoty posiada wartość zmienną i przestaje spełniać funkcję mierzenia wartości i pośredniczenia w wymianie. Jedynie pod adresem handlu pozwolił sobie p. minister Zdziechowski powiedzieć, że od niego żąda poparcia społecznej polityki rządu, od niego wymaga p. minister skarbu nietylko regularnego, punktualnego wywiązania się ze zobowiązań podatkowych, ale także ofiar, których nie żąda od żadnej innej warstwy społeczeństwa. Handel może kalkulować tylko w stałym mierniku. Wszelkie represje, wszelkie urzędy walki z lichwą — to powinien p. minister skarbu, jako ekonomista i jako przemysłowiec wiedzieć — nie ureguluja cen. Za den stan w Polsce nie jest w chwili załamania się waluty tak narażony na zubożenie, jak kupiectwo. Rolnik, czy przemysłowiec pozostanie zawsze mimo dewaluacji waluty przy swoim warsztacie pracy. Dewaluuje się tylko pieniądz uzyskany za produkta, warsztat zaś pracy zostaje nietknięty. Nietknięty warsztat pracy umożliwia im przetrwanie czasu ciężkiego kryzysu. Warsztatem pracy kupca jest jego towar, względnie kapitał inwestowany w towarze. W czasach dewaluacji rozpływa się ten kapitał, dewaluacja znosi warsztat pracy kupca. Tego wszystkiego nie chce widzieć p. minister skarbu. W chwili, gdy waluta polska nie jest miernikiem siły nabywczej, konieczną jest zamiast represji prewencja. Zamiast pełnomocnictw dla walki z drożyzną, która nie jest realna, tylko nominalna, należy stworzyć warunki wykluczające ciągłe załamywanie się waluty, lub nawet jej wahanie się. Obecna „drożyzna" jest wynikiem fatalnych poczynań gospodarczych rządu. Nie można żądać od handlu, który wskutek eksperymentów rządu najwięcej ucierpiał, by on jedynie ponosił ofiary. Nie wystarcza, gdy urzędownie stwierdza się, że istnieje pewna siła nabywcza pieniądza, a równocześnie ujmuje się przez nielegalne wypuszczanie bilonu własnej walucie siłę nabywczą. Doprowadza to do tego, że uważa się za miernik nie pieniądz, tylko dobro ekonomiczne, którego rząd emitować nie może i które skuteczniej od pieniądza opiera się zepsuciu i zniszczeniu. Wtedy towar jedynie daje rękojmię największej stałości. Towar w stosunku do pieniądza psującego się posiada wartość wyższą, dewaluuje się bowiem pieniądz, a nie towar. To powinien uwzględnić minister skarbu, a nie grozić represjami. Minister skarbu powinien zrozumieć, że życie ekonomiczne, to układ współzależnych elementów. Pełnowartościowy pieniądz, jako stały miernik, jest jedyną podstawą, na której oprzeć można stabilizację cen, — a nie pełnomocnictwa dla walki z drożyzną, a nie urząd walki z lichwą. Jeśli p. Minister Skarbu chce, by wartość kursu naszego pieniądza przystosowała się do poziomu cen, to należy wątpić, czy kurs waluty naszej ustabilizuje się w najbliższym czasie, bo towarowi cen narzucać nie można. Wartość waluty opartej na parytecie gospodarczym jest wartością chwiejną i dlatego boję się, że siła kupna złotego na rynku wewnętrznym nie będzie stałą i że ceny się nie ustabilizują.

Dr F. Rotenstreich
Senator

Poseł Rozmarin ostro piętnuje gospodarkę Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. 12 Sin. Sejmowa komisja budżetowa dokonała na dzisiejszem posiedzeniu wyboru przewodniczącego, na miejsce posła Zdziechowskiego. Przewodniczącym na wniosek klubu ZLN wybrano posła **Głąbińskiego.** Następnie komisja rozdzieliła referaty. Ustawę o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926 r. i o środkach zapewnienia równowagi budżetowej pos. **Rymarowi** (ZLN). Referat ustawy o wypuszczeniu II-giej serji premjowej pożyczki dolarowej przydzielono pos. **Byrce** (Piast).

Po referacie pos. Rymara rozwinęła się dyskusja ogólna w której zabierali głos posłowie **Wyrzykowski** (Wyzw.), **Prager** (PPS), **Romocki** (Ch. D.), **Rozmarin** (Koło Żyd.), **Ostrowski** (Piast), **Michalski** (Ch. N.), **Łypacewicz** (Wyzwol.) i **Czetwertyński** (ZLN). Obecny na posiedzeniu min. **Zdziechowski** zabierał kilkarotnie głos, odpowiadając na poszczególne kwestje, poruszane w dyskusji.

Pos. **Rozmarin** ostro zaatakował działalność Banku Polskiego i poddał surowej krytyce niedołężne i szkodliwe kierownictwo władz naczelnych Banku Polskiego.

W odpowiedzi oświadczył min. Zdziechowski, że chociaż Bank Polski jest instytucją prywatną, to jednak będzie zmuszony w najbliższym czasie najwyraźniej ustosunkować się do zamierzeń Banku Polskiego i że temu da wyraz w najbliższych dniach.

Komisja prawnicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 12 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja prawnicza miała wysłuchać oświadczenia rządu w sprawie zmian w ustawie o ochronie lokatorów. Na wniosek rządu sprawę tę odroczono do piątku 18 bm.

Komisja administracyjna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. 12. PAT. Komisja administracyjna uchwaliła rządowy projekt ustawy w sprawie stabilizacji urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Projekt ten odracza termin stabilizacji do końca 1927 r.

Plaidoyer prokuratora

Pięciogodzinna mowa prokuratora. — Prokurator ani na krok nie odstępuje od aktu oskarżenia. — Brak motywów nie wyklucza możności zamachu. —Przyznanie się Olszańskiego bez wartości dla prokuratora.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Wrażenie mowy prokuratora

Lwów, 15 12. Prokurator Hryniewiecki, który popiera akt oskarżenia przeciwko Steigerowi, wygłosił dzisiaj końcowy wywód. Mówił od godziny 10 rano do 4 popołudniu. Prokurator nie jest mowcą, ale jest dobrym prawnikiem sofistą i kazuistą. Użył całego arsenału sofizmatów, by wykazać, że Steiger przecie jest sprawcą zamachu, że tylko Loedlowa i Pasternakówna mówią prawdę, wszyscy inni świadkowie kłamią, względnie ich zeznania budzą wątpliwość. Mowa niepozbawiona była momentów, w których prokurator usiłował wygrać uczucia nacjonalistyczne sędziów przysięgłych, czynił to bardzo ostrożnie, niemniej widoczne było, że chodzi o wygranie tych uczuć i wywołanie nastroju. Czy mu się to udało, wykaże werdykt. Charakterystycznem jest, że podczas jednej z przerw, której zażądał prokurator z powodu przemęczenia, jeden ze sędziów przysięgłych demonstracyjnie mu pogratulował przez podanie dłoni. Prokurator opiera całą swoją argumentację na zeznaniach Pasternakównej, które uważa za granitowe, a ją niejako za postać bohaterską, która mimo przejść i cierpień(!) przez cały rok umiała mężnie bronić s w o j e j p r a w d y. Zeznania jej prokurator nazywa granitową epoką. Charakterystycznem też było, że podczas całego przemówienia prokuratora był obecny protokolant Piotrowski, którego rola w całym procesie jest dostatecznie znaną.

Prokurator mówi:

Kwiaty lub bomby

Prezydentowi rzuca się kwiaty, albo bomby. Tak wyraził się oskarżony Steiger w toku postępowania doraźnego. Jak obce i dziwne jest to słowo, jakie nielogiczne zarazem. Dlaczego taki ciężki los ma być udziałem tego, który jest wybrańcem narodu, dlaczego taki ciężki los ma być udziałem tego, komu naród cały powierzył najwyższą godność w państwie? Dlaczego taki ciężki los ma być udziałem tego, który reprezentuje majestat Rzeczypospolitej? Rzuca się kwiaty, albo bomby! Czy w dniu 5 września 1924 r. nie rzucono czego innego? Te objawy żywiołowej radości z jakimi Prezydent na każdym kroku się spotkał, to entuzjastyczne przywitanie i przyjęcie Prezydenta, te złożone u stóp Prezydenta w imieniu miljonów hołdy, miljonów ludzi zamieszkujących tę połać państwa, tj. hymn wolności, uwielbienia, śpiewany na cześć najdostojniejszego gościa! Ten hymn, którego wdzięczne melodje i akordy przerwane zostały brutalnym zgrzytem, przeraźliwym krzykiem przez rzucenie bomby na Prezydenta.

Kwiaty albo bomby! Obdarzono kwiatami w dniu 5 września 1924 r. Prezydenta Rzeczypospolitej w imieniu całego społeczeństwa, w imieniu wszystkich mieszkańców państwa, i wszystkich mieszkańców naszego miasta, a bombą obdarzył go jeden osobnik.

Steiger to człowiek inteligentny, to człowiek myślący, który myśli i mierzy na przyszłość: kiedy nie będzie granic państwa, kiedy nie będzie różnic narodowościowych i wyznaniowych. Na tem tle snuł Steiger myśli swoje w czasie kiedy się dowiedział, że Prezydent ma zamiar odwiedzić nasz gród. Snuł myśli, aby Prezydenta przywitać, a nie miał dla Prezydenta nic jak tylko kwiaty, albo bomby. Zdecydował się, kwiatów nie rzucił, ale czy rzucił bombę, to pytanie, na które panowie przysięgli odpowiecie przy końcu.

Ja w moim wywodzie będę się starał ułatwić panom odpowiedź na to pytanie. Pozwolę sobie przedtem na kilka uwag. Proces ten wyolbrzymiono, nadano mu charakterystyczne cechy, jakich nie miał i niema. Wszak z ławy obrony ozwały się głosy o męczeństwie społeczeństwa, o męczeństwie narodu, całego, a przecież w społeczeństwie żydowskiem nikt nie odpowiada ani w całości, ani w najmniejszej cząstce za człowieka, który jest przedmiotem obecnej rozprawy. Nikomu na myśl nie przyszło za ten haniebny czyn obwinić całe społeczeństwo, do którego Steiger należy. — Przed wami, panowie sędziowie przysięgli, jest jeden osobnik, oskarżony o ten czyn, a jego wyznanie, narodowość dla was jako sędziów jest obojętna. Z pewnością sprawiedliwość zostanie wymierzona Steigerowi tąsamą miarą, jaką dotąd wymierzona była tym, których los znalazł się przed obliczem sędziów w charakterze oskarżonego. Tu w sądzie panuje bezwzględna sprawiedliwość! Nie wolno dopuścić do tego, by postać Steigera i czyn jego utonęły w morzu różnych opinji, w morzu poglądów ścierających się pod względem politycznym i społecznym, zmieniających się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Nie można dopuścić, by Steiger i czyn jego utonęły w zagadnieniach ekonomicznych i kryzysie które my obecnie przeżywamy. Nie wolno ja snej i pełnej postaci sprawiedliwości plamić dla tak powszedniej niskiej rzeczy. Postać Steigera i czyn jego muszą być uwydatnione silnie na tle faktów, na tle dowodów realnych, na których należy zbudować sprawiedliwy wyrok.

Nie wiem, dlaczego właśnie z obrony w toku rozprawy zwrócono uwagę, że mnie jako oskarżycielowi nie wolno przemawiać do uczuć panów sędziów przysięgłych, że moją bronią to argumenty rzeczowe, że innej broni mnie używać nie wolno. Nie wiem, komu należy to przypomnieć. Ja wiem o tem dobrze. Frazeologja i puste słowa bez treści były dla mnie zawsze obce. Postaram się przedstawić fakta oparte na wynikach sprawy, postawić fakta tak, któreby zdaniem mojem, przemówiły do rozumu sędziów przysięgłych.

U wylotu ul. Kopernika ręka zbrodnicza rzuciła bombę o nadzwyczajnej sile wybuchowej. Zbrodniarz miał na celu zamordowanie prezydenta. Piekielny zamysł zbrodniarza spełzł dzięki przypadkowi na niczem. Na podstawie zeznań świadków postawiono Steigera przed sąd doraźny, dla braku jednak jednomyślności sąd uznał się niekompetentnym. Trzech sędziów nie miało żadnych wątpliwości, że Steigera należy zasądzić na śmierć, która bez odwlekania w ciągu dwóch do trzech godzin w razie braku ułaskawienia wykonana być miała.

Rzeczywiście, powiedzenie Steigera, że był pewnym, że go sąd doraźny nie zasądzi, jego roszczenie do roli świadka, podnoszone przez niego pretensje, że w tej sprawie powinien być świadkiem, jego zachowanie się zbyt mo że swobodne, a czasem nawet wyzywające, miało swój cel. Steiger chce ukryć wnętrze, które w nim tkwi i które kilkakrotnie go kompromitowało i zdradzało! Chciałby to wnętrze ukryć głęboko przed okiem sędziów i dlatego przybrał maskę, w której przychodzi do rozprawy.

Kłody pod nogi organów śledczych

Ale zostawiając tę sprawę na boku, przystąpię do omówienia samej sprawy. Gdy rozpoczęło śledztwo, zdawało mi się, że całe społeczeństwo będzie współpracowało razem z organami śledczemi, aby pomóc w osiągnięciu celu, który powinien był przyświecać całemu społeczeństwu, aby sprawca tak brutalnego czynu został ukarany. Tymczasem, co się stało? Kłody rzucano pod nogi organów śledczych, zmierzających ku prawdzie. Już w toku postępowania doraźnego pojawiły się listy do redakcji „Chwili", wystosowane, które następnie wręczono sądowi, listy r z e k o m o pochodzące od ukr. org. wojskowej, wskazujące w swej treści, że ta organizacja zamach wykonała. Jakiś ukryty niewidzialny reżyser rzucił w akty toczącego się w sądzie śledztwa Mykytyna.

Okazało się, że Mykytyn, który zeznał, że widział Pańczyszyna, zeznał fałszywie. Nastąpiło śledztwo przeciwko Mykytynowi i jego towarzyszom, które trwało szereg miesięcy, ś l e d z t w o bardzo ciężkie i s m u t n e, które wymagało długiego czasu. Śledztwo skończyło się aktem oskarżenia i rozprawą sądową przeciwko Mykytynowi i jego towarzyszom. Ja z Mykytynem załatwiłem się prędko, jednak osoba i zeznania Mykytyna są bardzo doniosłe dla naszej sprawy. Te zeznania Mykytyna to były kłody, rzucane pod nogi organów śledztwa. Przypominam, że już na początku rozprawy postawiono zarzut, że śledztwo przeciwko Steigerowi było tendencyjnie przewlekane. Zarzut ten był skierowany przeciwko sądowi i prokuraturze. Proszę panów! Gdyby nie zeznania świadka Mykytyna sprawa Steigera byłaby już stanowczo osądzoną.

Antagonizm między policją polityczną a kryminalną

Panowie sami mieli możność przekonania się, że istnieje pewien antagonizm pomiędzy policją kryminalną a policją polityczną. Na jakiem tle ten antagonizm powstał, tego nie wiemy i nie jest to dla sprawy ważne. Faktem jest, że ten antagonizm istniał. Kiedy policja kryminalna, która prowadziła śledztwo w tej sprawie szła utartym torem i śladem sprawcy, dostarczonym przez świadków, to policja polityczna uważała za stosowne bawić się w koncepcje, zastanawiać się nie nad tem, kto czynu dokonał, tylko nad tem, kto m ó g ł czynu dokonać! Policja polityczna bawiła się w koncepcje, z jakiego ośrodka mógł czyn ten wyjść. Największe wzięcie miała w policji politycznej koncepcja ukraińska. Najpierw koncepcja komunistyczno-terorystyczna, następnie ukraińsko-nacjonalistyczna.

Jaką drogą my pójdziemy? Czy drogą koncepcji, że zamach z dnia 5 września wyszedł z tego ośrodka, jaki przypuszcza policja polityczna, czy też z ośrodka tego, do jakiego szliśmy utartym szlakiem, drogą pewną, wiodącą do celu, drogą realnych śladów i poszlak? Którą drogę panowie wybierzecie, nie wiem. Przypuszczam, że pójdziecie tą drogą, jaką sąd i w innych sprawach chodził, że wybierzecie drogę wypróbowaną, która was zaprowadzi do celu.

Przystępując do omawiania samego faktu, przedewszystkiem muszę się zastanowić nad [illegible] skąd bombę rzucono. Zdaje się, że ta kwestja została dostatecznie i w zupełności wyjaśniona. W tym kierunku niema żadnych wątpliwości, że bomba zo-

stała rzucona z rogu ul. Kopernika i Legjonów. (Prokurator wylicza w dalszym ciągu wszystkich świadków, którzy zeznawali na okoliczność rzucenia bomby z rogu ulicy i przytacza odpowiadające jego tezie urywki z tych zeznań. Zaznacza, że chociaż są pewne luki w zeznaniach tych świadków, to jednak uzupełnia je wszystkie zeznaniami swemi p. Pasternakówna...)

Szczególnie charakterystycznym jest ustęp w którym prokurator mówi o wartości zeznań świadka Orlickiej. Ustęp odnośny brzmi jak następuje:

Prokurator o zeznaniach Orlickiej

Orlicka była w kawiarni, w której natychmiast po zamachu zjawiła się policja i zapisywała nazwiska tych, którzy chcieli zeznawać i którzy coś widzieli. Orlicka nie zgłosiła się wówczas z tem, że coś wie, nie przyszła również w toku sądu doraźnego, nie uważała za stosowne zgłosić się do sądu ze swemi depozycjami z tem co wiedziała o Steigerze. Najspokojniej w świecie poszła do domu, nie troszcząc się o los jego. Orlicka i po sądzie doraźnym była we Lwowie. Była tu tydzień lub dwa tygodnie i również się do sądu nie zgłosiła. Twierdziła, że za pośrednictwem męża swego zawiadamiała rodzinę Steigera, że widziała właściwego sprawcę. Panowie! Ja w to nie wierzę. Nie wierzę w to, by rodzina Steigera nie zrobiła użytku z tak ważnych wiadomości w czasie, kiedy najlepszy ich syn stawał przed sądem doraźnym! Te momenty powodują mnie do twierdzenia, że Orlicka mówiła nieprawdę!!

Co innego Loedlowa...

Gdyby mi kto powiedział, że i Loedlowa zgłosiła się dopiero ze swemi zeznaniami w toku rozprawy to muszę zaznaczyć, że jest pewna różnica między niemi. Poza różnicą wieku i tem, że Loedlowa przebywała poza granicami państwa, jest poważna różnica, że Loedlowa miała wiadomości obciążające Steigera. Loedlowa mogła się wiadomościami temi przyczynić do zasądzenia i w przekonaniu swem i sumieniu mogła być zupełnie spokojna, a zeznania Orlickiej były takie, że mogły Steigera w bardzo krytycznej chwili uniewinnić. Ja tym zeznaniom nie wierzę! Kiedy całe społeczeństwo żydowskie było podminowane, kiedy ul. Batorego i przyległe ulice obok sądu były przepełnione tłumami złożonemi z wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego, bez różnicy stanu, nie wierzę, by Orlicka, posiadając takie wiadomości, mogła wyjechać spokojnie do Równego i nikomu nic o swoich wiadomościach nie mówić.

Apoteoza zeznań Pasternakówny

Przechodzę teraz do zeznań świadka Pasternakówny. Jej zeznania wypełniają luki innych świadków i usuwają ich wątpliwości. Zeznania Pasternakówny mają specjalną moc i siłę, a co tę moc tym zeznaniom daje, to ta prostota, ta bezpretensjonalność ich. Ta bezwzględna uczciwość zeznań Pasternakówny zrobiła tak silne wrażenie, moc ich była tak przekonywująca, że sama obrona nie podniosła twierdzenia, że zeznania świadka są fałszywe, twierdziła tylko, że świadek się myli.

Świadek mylić się może. Ale są pewne granice, zakreślone rozumem i logiczną myślą, poza które omyłka nie jest do pomyślenia. Gdyby Pasternakówna widziała Steigera z balkonu, pomiędzy tłumem, to możnaby pomyśleć, że się myli. Ale ona stała tuż za nim a pomiędzy nią a nim nie było nikogo. Czy da się pomyśleć w takim wypadku omyłka? Świadek twierdził, że stała w tłumie ludzi, nie zwróciła zrazu uwagi na Steigera, dopiero gdy spostrzegła ruch ręki, zamierzającej się do góry, kiedy widziała coś w kształcie walca, owiniętego w papier i spostrzegła że ten osobnik ten pakiet rzucił, wtedy całą uwagę skierowała na Steigera. Steiger równocześnie spojrzał na nią i oboje spoglądnęli sobie do oczu. Wtedy twarz Steigera utkwiła w pamięci Pasternakówny. Ona spostrzegłszy dym i zorjentowawszy się, że on rzucił bombę, nie spuściła go z oczu. Steiger zaczął uciekać, a ona za nim, nie spuszczając go ani na sekundę z oczu, aż do pierwszej bramy i tam spowodowała jego aresztowanie. Pomyłka w tym wypadku jest wykluczona. Jeżeli przyjmiemy zasadę że oczy są największym kłamcą, to chyba nie wierzylibyśmy sobie, że przecie się nawzajem widzimy, a do tego nonsensu dopuścić nie można. Pan przewodniczący specjalnie w bardzo uroczysty sposób zwrócił Pasternakównie uwagę na ważność jej zeznań. Ona mimo to stanowczo stwierdziła, że Steiger jest tym, który rzucił bombę, którego poznała, którego policja przyaresztowała. Jak pan przewodniczący już zaznaczył, robiliśmy całe ćwiczenie na temat powiedzenia Pasternakówny „zdaje się“, które to ćwiczenie przechodziło różne zmiany. To „zdaje się“ powtórzyła ona przy aresztowaniu Steigera, przy zetknięciu się z Łukomskim i to „zdaje się“ podała przed i po pytaniach.

Następnie wylicza prokurator cały szereg świadków, którzy zeznawali na okoliczność „zdaje się“, natomiast zaznacza, że wielu świadków innych, a nawet sam inspektor Sawicki i komisarz Suchenek zaznaczył, że Pasternakówna od początku zeznała stanowczo ,a nawet ci panowie podkreślili szczerość i uczciwość jej zeznań. Zeznania Pasternakówny potwierdza dalej aplikant Dr Lewicki który wtedy gdy Steiger uciekał, słyszał słowa Pasternakówny: On rzucił bombę. Proszę go aresztować. To jest znamienne, że tego samego osobnika, którego ścigała Pasternakówna, ścigał i Lewicki. Pasternakówna twierdzi, że wskazując na Steigera, jako na sprawcę ujęła go za ramię. Ten szczegół został potwierdzony przez świadka Urzędowskiego. Dalej zeznania Pasternakówny zostały potwierdzone przez inż. Szczepańskiego, który zeznał, że natychmiast po zajściu opowiadała mu ze wszystkiemi szczegółami o zajściu i osobniku.

Tak wyglądają zeznania Pasternakówny. Są one tak silne, jak silne jest przekonanie Pasternakówny o prawdziwości jej spostrzeżeń, a o ich trafności świadczy pewien szczegół, może drastyczny, który miał miejsce w czasie rozprawy, a to z pewnym poważnym świadkiem, który zeznał w czasie, a któremu Pasternakówna rzuciła w oczy słowa: To jest wierutne kłamstwo! Jestem daleki — mówi prokurator — bym w jakikolwiek sposób chwalił jej wystąpienie. Zupełnie słusznie została skarconą. A jeżeli to podnoszę, to tylko dlatego, że tak wyrazić się mogła tylko osoba, która jest przekonana o prawdziwości tego, co mówi. Słuchani Faliszewski, Czarnowski i wielu innych, wydali o Pasternakównie bardzo dobre świadectwo.

Cierniowa droga świadka

Nie mogę pominąć, że droga, którą kroczyła Pasternakówna, droga prawdomówności, nie była zasłana różami. Była ścielona cierniami. Pasternakówna przeżywała rok ciężki. Nie żałowano jej obietnic a gdy to nie pomogło, grożono jej. Nie można przywiązywać zbytniej wagi do anonimów, musi się jednak przywiązywać wagę do tego, że ją i jej siostrę zniewazono. Muszę przywiązywać wagę do tego, że od czasu zeznań swoich Pasternakówna musiała być strzeżoną, że Pasternakówna nie padła ofiarą swej prawdomówności niekłamanego amatorstwa, to są rzeczy, które znamionują kobietę niugiętą o męskim charakterze, nie pozwalającym się ugiąć. Ona jest wytrwała, zahartowana jak mąż w walce życiowej i rozmiłowana w prawdzie. Czy tylko zeznania Pasternakówny wskazują na Steigera, jako na sprawcę zamachu? Zeznała w toku rozprawy i Wiktorja Loedl

Zeznania Loedlowej

W tem miejscu prokurator przedstawia wierne odbicie zeznań tego świadka i charakteryzuje je w następujący sposób: Fakt, że zeznania Loedlowej odbiegają od zeznań Pasternakówny, jest gwarancją, że one są prawdziwe. Loedlowa jest kobietą starszą i bardzo religijną. Przysięga dla niej jest aktem uroczystym, aktem świętym. Niema żadnych danych, by przypuszczać, że zeznania swe złożyła fałszywie. Zresztą potwierdził jej zeznania brat jej Waruszyński, który z nią stał na miejscu i któremu opowiadała, że widziała sprawcę. — Loedlowa na miejscu sprawiła, że Steigera przytrzymano w głębi sieni i że tam się odbyła scena aresztowania. W sądzie sprostowała swoje poprzednie twierdzenie i zaznaczyła, że scena ta musiała się odbyć przed bramą odnośnej realności. Z tego konkluduje prok. że nie jest to różnica istotna, z którejby można wyciągnąć w sądzie, że zeznania Pasternakówny i Loedlowej się nie zgadzają. Loedlowa zaznając w sądzie, oświadczyła, że nie może ręczyć za to, czy stanowisko swoje i Steigera dokładnie oznaczyła. To jest zrozumiałem, bo nie patrzyła, stojąc na chodniku, jak daleko znajduje się od latarni. Zaznaczam, że Loedlowa, osoba starsza, mając chorego męża i pogrążona we własnych kłopotach, mogła jakieś szczegóły zapomnieć. Padło twierdzenie ironiczne, że było dwóch Steigerów, a to Steiger Loedlowej i Steiger Pasternakówny. A czy można twierdzić, że rzucono 5 września kilka bomb? A przecież dr Rabner twierdził, że bomba, którą rzucono, miała wygląd główki małego dziecka a inni zgodnie stwierdzili, że miała wygląd walca. Chyba nie należy przyjąć, że dr Rabneri widział inną bombę, jak inni świadkowie. Z zeznań świadków, którzy w krytycznym momencie odbierali tyle wrażeń, trzeba wybrać to, co jest istotne i z zeznań innych świadków i na podstawie niespornych faktów musimy przyjąć, że jedna tylko bomba została rzucona. Szczegół ten przytaczam, ażeby można było zrozumieć, że w szczególach świadek Loedlowa mogła się pomylić. Opisała ona ubranie Steigera w chwili, kiedy go przytrzymano. Odnośnie do Pasternakówny oświadczyła, że Pasternakówna była w ciemnej sukni i miała kolorowy kapelusz a w następnej sekundzie Pasternakówna przywołana na salę rozpraw zaznaczyła, że w czasie krytycznym miała na głowie jasno-zielony kapelusz, który następnie przerobiła. Pasternakówna zeznała, że nie widziała, by ktoś Steigera przytrzymał za rękę, ale należy uwzględnić, że uwaga jej była zwrócona na Steigera, że jego osobą była zajęta. Starała się, aby sprawca zamachu dostał się w ręce sprawiedliwości, mogła zatem nie zauważyć drugiej osoby, która obok niego się znajdowała. W zeznaniach Pasternakówny, zatem można nie znaleźć potwierdzenia faktu, że Loedlowa była obecną przy aresztowaniu Steigera. Natomiast potwierdzenie tego faktu znajdujemy w przyznaniu się samego Steigera. Steiger twierdził w śledztwie i przed sądem doraźnym, że dwie kobiety wskazywały go organom policyjnym. Jedna mówiła: on poszedł tędy, a druga, że był w jasnym płaszczu. Nieściśle się wyraziłem. Nie zeznał, że dwie kobiety wskazywały go organom policyjnym, twierdził tylko, że dwie kobiety tak się odzywały. A zatem zeznania Steigera potwierdzają, że dwie kobiety interweniowały wtedy, kiedy go ścigano i przytrzymano w bramie. To jest bardzo ważny moment, że z ust samego Steigera wyszło potwierdzenie tego faktu.

Rezygnacja z zeznań Kalauzekówny

Zeznania Steigera może nie pokrywają się w zupełności z zeznaniami Pasternakówny i Loedlowej, co do porządku odezwania się tych kobiet, jednakże sam Steiger twierdzi, że moment ten najmniej pamięta. Wprawdzie także zeznania Loedlowej i Pasternakówny nie w zupełności się pokrywają, ale wystarczającym jest argument, że zeznania Pasternakówny nie powstały pod wpływem zewnętrznym, jak tu w toku rozprawy mówiono. Z zeznań Norberta Eckesteina i Dra Dawida Jonasa mogłoby wynikać, że Loedlowa nie była przy aresztowaniu Steigera, jednakże Norbert Eckstein zeznał, że wówczas kiedy on był w sieni, panował popłoch i zamieszanie, że było tam kilkanaście osób, przeważnie mężczyźni. A więc i kobiety były. Dr. Jonas zeznał, że był świadkiem sceny, która się odbyła przed bramą gdzie Steigera aresztowano, ale żadnych szczegółów Dr. Jonas podać nie mógł. Stojąc zatem na twardym gruncie zeznań Loedlowej i Pasternakówny, prokurator przyłączy się do stanowiska obrony i oświadcza, że nie będzie grzązł w trzęsawisku plotek służących i dlatego pominie wzmiankę, która była w akcie oskarżenia, odnoszącą się do zeznań Kalauzek, a tak samo pominie argument identyczności dwóch dynamonów, to jest dynamonów w granatach znalezionych w domu, gdzie mieszka Steiger a dynamu w petardzie rzuconej. Drudzy znawcy, którzy byli słuchani, orzekli, że niema dostatecznych danych, by przyjąć, że dynamon jest identyczny i dlatego tem moment pomija prokurator.

Obrona oskarżonego w oświetleniu prokuratora

Dużo jednak materjału, zdaniem prokuratora, dostarczy sędziom przysięgłym obrona oskarżonego. Oskarżony twierdzi, że powinien być świadkiem w tej sprawie, że mu oznaczono rolę niewłaściwą. Jakby wyglądał Steiger w tej sprawie jako świadek? On nie wie, gdzie

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej)

Zgon Jehalela

ŻAT donosi: W Kijowie zmarł poeta hebrajski Jehuda Leib Lewin, znany pod pseudonimem „Jehalel" w 81 roku życia.

* * *

Nazwisko zmałego poety hebrajskiego jest niewątpliwie dla dzisiejszego czytelnika hebrajskiego mało znane. Ci czytelnicy hebrajscy — liczba ich jest prawdopodobnie nieznaczna, — którzy zaglądali do dawnych roczników „Haszacharu" zapewne pamiętają wiersze Jehalela, będące wiernem odbiciem epoki, w jakiej Jehalel żył i tworzył, poki Haskali. Ze zmarłym poetą schodzi do grobu niejako cała epoka literatury hebrajskiej i żydowskiego narodowego życia w dawnej Rosji. Bo Jehalel był zaprawdę „ostatnim Mohikaninem" tej epoki, która wydała Smoleńskina Lilienbluma, Jehudę Leib Gordona, Cederbauma i w. in.

Jako typowy haskalista poświęcił dość wcześnie swe pióro walce przeciwko ciemnocie żydowskich mas ludowych. Wołanie o nowe, europejskie wartości życia żydowskiego było treścią jego prac publicystycznych i jego poezji. Dziś poezje jego są oczywiście mało znane, a wartość ich artystyczna nięznaczna. Kiedyś jednak był Jehalel znanym i wybitnym poetą, którego stawiano w drugim szeregu po wszechwładnym mistrzu Haskali — J. L. Gordonie.

Ostatnie lata Jehalela były — jak słychać —jednem pasmem udręczeń. Osamotniony, żyjący w strasznych warunkach, w Rosji sowieckiej był uważany przez władzę za reakcjonistę sjonistycznego. Tylko dzięki pomocy różnych towarzystw mógł Jehalel utrzymać się przy życiu.

Zmarł w nędzy, osierocając nieliczną, lecz wierną literaturze hebrajskiej garstkę twórców hebrajskich, dawnych uczniów epoki, w której żył i tworzył. (l. r.)

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia

Dla pracującej Palestyny

Komitet dla pracującej Palestyny w Krakowie zawiadamia wszystkie organizacje, które zgłosiły akces do Ligi dla pracującej Palestyny, iż w piątek 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali „Merkazu" (Krakowska 41) zebranie konstytucyjne Ligi, na które będą mieli wstęp tylko członkowie, którzy podpisali deklaracje i zapłacili pierwsze wkładki.

Organizacje zatem, które zgłosiły akces winny odebrać w sekretarjacie deklaracje i przedłożyć je swoim członkom do podpisu.

Deklaracje można odebrać w Sekretarjacie (Stradom 15) oraz w stow. „Merkaz" (Krakowska 41) i Zw. Robotników Niefachowych (Zielona 8) między g. 8—8'30 wiecz.

* * *

W najbliższych dniach odwiedzi delegat Centrali warszawskiej Ligi dla Pracującej Palestyny, p. Jechiel Halpern, miasta: Chrzanów, Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Nowy Sącz. — Szczegóły w okólnikach.

— **CENTRALA KEREN KAJEMETH LEJISRAEL W KRAKOWIE** komunikuje, iż ze względów technicznych wykaz za miesiąc listopad ukaże się razem z wykazem za grudzień, który będzie zawierał wynik akcji chanukowej, w pierwszych dniach stycznia 1926 r.

— **W ZWIĄZKU ZAWODOWYM URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH** (Sławkowska 6, I. p.) odbędzie się dziś we środę odczyt p. Dra Adolfa Grossa na temat „Obecna sytuacja gospodarcza Polski" Początek o godz. 7-mej wieczór. — Wstęp wolny.

— **PODATEK OD LOKALI NA R. 1926.** Stopa podatku od lokali na rok 1926 ustalona przez ministra spraw wewnętrznych nie może przekraczać 5% w gminach miejskich, jak Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Lublin, Bydgoszcz i Wilno. Dla pozostałych gmin miejskich stopa podatkowa może wynieść najwyżej 4% od czynszu zasadniczego z r. 1914. Stopa procentowa dla lokali gmin wiejskich poza obszarem byłej Kongresówki nie może przekroczyć 5% obecnego, rzeczywistego komornego.

— **PRZYSIĘGA WOJSKOWA INNOWIERCÓW I BEZWYZNANIOWYCH.** Władze wojskowe wydały zarządzenie w sprawie składania przyrzeczeń wojskowych przez żołnierzy wyznawców sekt, zaznaczyć bowiem należy, że żołnierze sekciarze odmawiali składania przysięgi, powołując się na swoje wierzenia religijne, co w konsekwencji powodowało pociąganie tych żołnierzy do odpowiedzialności sądowej. Obecne zarządzenia pstanawiają że żołnierze należący do sekt menonitów, baptystów, chrześcijan ewangelicznych, lub bezwyznaniowych, składają w miejsce przysięgi, przyrzeczenia na wierność dla ojczyzny i władz, przyczem trzymają prawą rękę na sercu.

— **PRZELICZAĆ RULONY BILONOWE!** W ostatnim czasie zaszły liczne wypadki nadużyć przy wypłatach stronom należytości bilonem w rulonach, na których uwidoczniona kwota nie odpowiadała zawartości. Publiczność winna we własnym interesie przerachowywać bilon przy odbieraniu, a na wypadek stwierdzenia nadużyć zawiadomić o tem odpowiednie władze.

— **CENY NABIAŁU I DROBIU** na rynku krakowskim w dniu 15 bm.: Mleko zbierane 1 l. 25—30 gr, niezbierane 35—40 gr, masło 5.80—6.20 zł. ser 1.20—1.30 zł jaja kopa 14.80—15 zł, sztuka 0.25—0.26 gr, kura 4—6 zł, gęsi żywe 6—8 zł. Jabłka krajowe 1 kg 0.30—0.50 gr, stoł. zagr. 0.60—1 zł, cytryna 0.15—0.20 gr, ziemniaki 1 kg 0.08—0.10 gr, kapusta biała kopa 6—10 zł, włoska 5—12 zł.

— **PO CO NIEKTÓRZY LUDZIE CHODZĄ NA ZGROMADZENIA?** Szymon Stamberger, kupiec zam. przy ul. Brzozowej l. 13 doniósł o kradzieży portfelu z 40 dol. i wekslem na 1.100 dolarów, dokonanej na jego szkodę na zgromadzeniu w Kahale przy ul. Krakowskiej.

— **OSTROŻNIE Z SANECZKOWANIEM.** Antonina Hajto, zam. przy ul. Krasickiego 28 złamała podczas saneczkowania się w ul. Na Zbóju nogę. Pogotowie rat. przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z sali sądowej.

ZA NAŁOGOWĄ KRADZIEŻ

Wczoraj odbyła się w sądzie okr. w Krakowie rozprawa przeciw 61-letniemu Teofilowi Kufterowi robotnikowi z Piasków Wielkich, oraz 58-letniej Wiktorji Kufterowej, oskarżonym o kradzieże towarów galanteryjnych, na szkodę dwóch firm krakowskich. Na skutek wyniku rozprawy trybunał zasądził Kuftera na 2½ roku ciężkiego więzienia, zaś Kufterową na 8 miesięcy. Kufter jest nałogowym złodziejem, a za liczne kradzieże karanym 6 razy, w tem 2 razy po 5 lat, a raz na 4 lata więzienia. Nadto odpowiadał on o 24 przekroczeń kradzieży. Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Droździkowski wotowali sędziowie Tomaszewski i Świądrowski, oskarżał prok. Schwakopf. Oskarżeni nie mieli obrońcy.

O SPRZENIEWIERZENIE

Wczoraj zakończyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Dymitrowi Kuzykowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 12.000 zł z kasy 2 pułku lotniczego w Rakowicach. Trybunał zasądził Kuzyka na 5 lat ciężkiego więzienia, natomiast sprawę oskarżonego Nehlika odroczono.

Dr HOFMOKL-OSTROWSKI. Rada dyscyplinarna krakowskiej Izby adwokackiej zmieniła swoją poprzednią uchwałę i zezwoliła Dr Homfokl-Ostrowskiemu na wykonywanie zawodu adwokackiego i osobiste występowanie przed sądem pomimo wyroku sądu warszawskiego, którym Dr Hofmokl skazany został na rok twierdzy.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ktobądź".
Czwartek: „Pocałunek Kopciuszka" (szkolne).

OPERETKA

Środa: „Tylko dla dorosłych".
Czwartek: „Tylko dla dorosłych".

„BAGATELA".

Środa: „Śluby dębnickie".
Czwartek: „Śluby dębnickie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Jej droga do szczęścia" oraz „Pogrzeb Żeromskiego".
SZTUKA: „Maciste w piekle".
WANDA: „Grzechy królewskie".
WARSZAWA: „Portjer hotelu Atlantic".
NOWOŚCI: „W kanałach Paryża" i „Arab".
REDUTA: „Za cenę klejnotów".
PROMIEŃ: „Dziewczę z karuzeli".

Z giełdy

— **Giełda krakowska z 15 bm.** (w nawiasie kursy z 14 bm.): Bank Hipot. 0.40, Bank Małopolski 0.15—0.20 Chodorów 5.40—5.45 (5.25—5.35), Chybie 4.25, Piasecki 1.35, Pol. Tow. Handl. 0.15—0.16, Pharma 0.67 Zieleniewski 11—11.15 (10.75—11), Trzebinia 0.15, Parowozy 0.24, Automotor 1, Polska Nafta 0.23, Tepege 0.24 (0.26).

Dolar zwyżkował w dalszym ciągu. Rano kurs nieoficjalny wynosił 10.75, wieczorem podniósł się do 12. Zwyżka ta wywołuje silne zaniepokojenie wśród społeczeństwa tem bardziej, że nowy rząd miał już dosyć czasu na zaznajomienie się z sytuacją i przedsięwzięcie środków zaradczych. Doraźne zastosowanie tych środków jest niezbędnie konieczne, jeśli się chce zapobiec powtórzeniu się panicznej ucieczki przed złotym

Lwów, 15. 12 PAT. Chodorów 5.60, 5.55, Gazolina 1.25, 1.30, Tespy 2.95, 2.90, 2.85, Pezet 0.07.

Giełda warszawska z dnia 15 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 44·34, Holandja 420·95, Londyn 50·83, Nowy Jork 10·57, Paryż 37·61, Praga 31·05, Szwajcarja 202·05. Wiedeń 147·63, Włochy 39·48,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·40 Puls 0·45, Wild 3.—, Cegielski 0·22, Parowozy 0·24, Zawiercie 7·—, Zegluga 0·11, Polska nafta 0·21, Siła i Światło 0·22, Chmielów 6·28, Starachowice 1·03, Pocisk 1·10, Zieleniewski 11·—, Zyradów 7·55 Chodorów 5·25

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 69·70, w złotych 686·—, pożyczka kolejowa 87· –

Giełda wiedeńska z dnia 15 b. m. (PAT. **Dewizy.** Amsterdam 28470, Belgad 1255, Berlin 16862 Bruksela 3209, Budapest 9920, Bukareszt 329, Chrystania 14330, Kopenhaga 17605, Londyn 34·5, Madryt 10040, Medjolan 2871, Nowy Jork 70815, Paryż 25·44 Praga 2095, Sofja 511, Sztokholm 18945, Warszawa 64·25 — 64·75, Zurych 136·55 dolary 714·—, belgijskie ——, bułgarskie 510·, duńskie ——, marki niemieckie 16840, angielskie 3430, jugosłowiańskie 1244. norweskie —·—, polskie 65·—, rumuńskie 322, szwedzkie 18780, szwajcarskie 13636, hiszpańskie 9970, czeskie 20·94, węgierskie 99·25, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 72·—, Silesja —·—, Fanto 112 Gal. Karpaty 78, Galicja 685, Siersza 13, Bank Małopolski —·—, Bank Hipot. 2·6 Tepege —·—,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2· renta luowa 2·3, losy tureckie 522·, Bodenkredit 157, ustr. zakł. kred. 112· koleje anstr. 303·2

Zurych, 15. 12 PAT. Paryż 18.60, Londyn 25.14.7, Nowy Jork 5.18, Belgja 23.50, Włochy 20.90, Hiszpanja 78.40, Holandja 208.35 Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.80, Oslo 105.60, Kopenhaga 129.25, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.35 i pół, Budapeszt 0. 72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.42.5 Helsingfors 13.07, Buenos Aires 215. Tendencja niejednolita.

Londyn, 15 12 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 15/16, Holandja 12.07, Francja 135.12, Belgja 106.95, Włochy 120 1/4. Niemcy 20.37, Szwajcarja 25.15, Hiszpanja 34.28, Portugalja —, Danja 19.50, Szwecja 18.11 Norwegja 23.85, Helsingfors 192.62. Praga 163.62.

Paryż, 15. 12 PAT. Radjo. Londyn 135.10, Nowy Jork 27.85, Belgja 126.50, Hiszpanja 395, Włochy 112.50, Szwajcarja 538, Danja 693, Holandja 1120, Szwecja 747, Rumunja 12.90.

Wesoły kącik

— Mógłbym cię, stary przyjacielu, naciągnąć na małą pożyczkę?

— Bardzo się spieszę i nie mogę się teraz zatrzymać. Ale napisz mi dokładnie, czego potrzebujesz, a kiedy otrzymasz moją odpowiedź, to możesz ją spokojnie, bez czytania, podrzeć.

* * *

Nie wiesz, co znaczy luksus? Zaraz ci wytłómaczę na przykładzie. Wyobraź sobie, że ktoś ma długą brodę, która mu zakrywa cały gors. Jeżeli ten ktoś nosi mimo to krawat — to to jest luksus.

* * *

Wyjątek z odczytu pewnego profesora o „technice w starożytności":

— W okolicach Aten znalazłem podczas poszukiwań archeologicznych ślady słupów i drutów telegraficznych z czego widzimy, że starożytni Grecy posługiwali się telegrafem; lecz jeszcze donioślejsze są odkrycia moje w Małej Azji. Nie znalazłem w głębi ziemi ani drutów ani słupów, co jest dowodem, że mieszkańcy tej ziemi znali już telegraf bez drutu!

* * *

Oskarżony włamywacz przerywa ciągle rozmaitemi sprostowaniami, uzupełnieniami i uwagami swemu obrońcy z urzędu, który udowadnia jego zupełną niewinność. Kiedy oskarżony znowu przerywa, obrońca wyprowadzony z równowagi woła wściekły: „Nie przerywaj mi pan, ja panu także nie przerywałem, kiedy się pan włamywał".

Na horyzoncie politycznym

Sprawa rozbrojenia w Radzie Ligi Narodów.

Najważniejszą sprawą obecnej sesji Rady Ligi narodów jest sprawa rozbrojenia. Na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem dnia 12 bm., Rada Ligi, po wysłuchaniu referatu Benesza, ustaliła program pracy dla komisji rozbrojeniowej oraz skład komisji przygotowawczej, której poruczono zadanie zorganizowania przyszłej światowej konferencji rozbrojeniowej. Ustalono, że do komisji tej wchodzą przedstawiciele wszystkich 10 państw, zasiadających w Radzie Ligi, a więc Belgji, Brazylji, Anglji, Francji, Włoch, Japonji, Szwecji, Hiszpanji, Czech i Urugwaju. Ponadto jeszcze uchwalono zaprosić trzy państwa nie należące wcale do Ligi tj. Amerykę, względnie Stany Zjednoczone, Niemcy i Rosję, oraz sześć państw, będących wprawdzie członkami Ligi narodów, nie zastąpionych jednako woż w Radzie Ligi, a mianowicie Bulgarję, Finlandję, Holandję, Jugosławję, Polskę i Rumunję. Komisja więc składać się będzie z 19 członków, a do pomocy służyć jej ma stala komisja Ligi narodów dla spraw wojskowych, oraz utworzyć się mająca komisja dla spraw gospodarczych, składająca się z 10 członków, a mianowicie z dwóch członków komitetu finansowego, z dwóch członków komitetu gospodarczego, z dwóch członków komisji komunikacyjnej i po dwóch przedstawicieli pracodawców i pracobiorców z międzynarodowej organizacji pracy.

Trudne miała zadanie komisja, by uzgodnić stanowisko Francji i Anglji. Anglja bowiem chciała z programu komisji rozbrojeniowej wykluczyć zupełnie kwestję bezpieczeństwa granic i dlatego brała pod uwagę tylko zbrojenia w czasie pokoju, tj. marynarkę wojenną i rzeczywisty stan armji. Francja natomiast wychodziła z założenia, że sprawa bezpieczeństwa jest ściśle związana z rozbrojeniem. Uzgodnienie nastąpiło drogą powołania się na art. 16 statutu Ligi narodów.

Komisja rozbrojeniowa zbierze się po raz pierwszy dnia 15 lutego 1926 roku, obie zaś komisje doradcze dnia następnego, tj. 16 lutego 1926 roku.

Rada Ligi narodów uchwaliła wreszcie wnioski dra Benesza, by do marcowej sesji rady Ligi odłożyć tekst sprawozdania dla Ligi narodów w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. W tym celu ma generalny sekretarz Ligi narodów przygotować dla najbliższej sesji: 1) wyczerpujące sprawozdanie o wszystkich wnioskach i deklaracjach, przedłożonych swego czasu tak Lidze narodów, jak i Radzie Ligi w sprawie pokojowego rozwiązania międzynarodowych konfliktów, 2) metodyczne opracowanie wszystkich traktatów arbitrażowych, zarejestrowanych już w Lidze narodów, by w ten sposób umożliwić marcowej sesji dokładne zaznajomienie się ze stanem pracy w tej dziedzinie.

Możliwość kompromisowego załatwienia sprawy Mossulu

Próby wyszukania kompromisu w sprawie Mossulu napotykają na bardzo wielkie trudności. Decyzja Rady Ligi narodów wypadnie najprawdopodobniej po myśli angielskiej, ale ze znacznemi modyfikacjami. Usilowania idą w tym kierunku, by wynaleść dla Turcji możliwą do przyjęcia kompenzację. Mówią, że tą kompenzacją będzie — pożyczka angielska.

Kmisja trzech Rady Ligi narodów zaprosiła tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfika Ridschi Beja na konferencję. Zaproszenie to wprawdzie turecki minister odrzucił, ale wystosował do komitetu list z zawiadomieniem, że ewentualne wnioski prowadzące do ugodowego załatwienia sprawy prześle natychmiast swemu rządowi w Angorze. W tureckich kołach zapewniają, że odstąpienie dystryktu Djala może posłużyć, jako punkt wyjścia dla kompromisu, do którego Turcja ze swej strony oświadcza gotowość.

* * *

Genewa, 15 12. (PAT) W sprawie konfliktu mossulskiego Agencja Havasa dowiaduje się, że w Radzie Ligi zdaje się panować orjentacja w kierunku przyjęcia propozycji komisyjnej, polegającei na przyznaniu wilajetu mossulskiego Irakowi, przyczem Rada Ligi posławiłaby dwa następujące warunki: Anglja zostałaby zobowiązaną do sprawowania mandatu nad Irakiem w ciągu następnych 25 lat, Anglja zawarlaby z Turcją odpowiednią umowę gospodarczą: Kwestja przedłużenia mandatu angielskiego nad Irakiem zdaje się przedstawiać pewne trudności, dla tego też przed powzięciem przez Radę Ligi Narodów odpowiednich decyzyj mają nastąpić ze strony Anglji pewne zapewnienia. W związku z tem porozumiewa się obecnie Chamberlain telegraficznie z Londynem.

Próba sumienia dla angielskich komunistów

Na interesującą próbę wystawila angielskich komunistów członkini Labour Party i posłanka do parlamentu angielskiego, lady Astor. Oświadczyła mianowicie gotowość wysłania każdego angielskiego komunisty, wierzącego szczerze w komunizm i dlatego przepojonego najprawdopodobniej usilną tęsknotą osobistego zaznajomienia się z praktyką rządu sowietów, na swój koszt do Rosji. Lady Astor idzie nawet dalej, gdyż zezwala każdemu z tych emigrantów zabrać ze sobą żonę i dzieci, ale muszą się ci emigranci zobowiązać, że dwa lata w Rosji przepędzą. Nie jest to żart, bo lady Astor oświadczyła, że sprawę bardzo poważnie traktuje. Ciekawi jesteśmy, ilu angielskich komunistów skorzysta z propozycji p. Astor.

Dookoła porezumienia polsko-żyd.

Zgromadzenie ludowe posła Dra Thona.

Kraków, 15 grudnia.

Po świetnem przemówieniu posła Dra Thona na niedzielnem masowem zgromadzeniu ludowem, odbytem w sali Kahału krakowskiego, (o czem wczoraj donieśliśmy), rozpoczęła się dyskusja. Podczas mów przedstawicieli opozycyjnych ugrupowań przewodniczący Dr. Hilfstein z trudem zdołał uciszyć zgromadzonych, którzy burzliwie protestowali przeciw demagogicznej krytyce wystąpienia posła Dra Thona. Pierwszy mowca p. Kon (Poale Sjon) wyrazil najpierw gorące uznanie dla żydowskich posłów w Sejmie Ustawodawczym, którzy mimo szczuplej reprezentacji nie ustawali w walce o prawa i interesa ludności żydowskiej. Co do ugody przyznaje mowca posłowi Dr. Thonowi szczerość przekonań i dobrą wolę, twierdzi jednak, że ugoda była omyłką.

P. Blum zapowiedział na początku swej mowy, że nie będzie używał frazesów ani demagogji, niestety jednak nie przez cały czas swego przemówienia trzymał się tej obietnicy. Posła Thona uważa mowca za polityka o zachodnim pokroju, podczas gdy posłowie z b. Kongresówki reprezentują kierunek wschodni, wschodnią walkę podziemną i ustawiczną, w przeciwstawieniu do zachodnich układów i pertraktacji. Mowca twierdzi, że „jezuita" Grabski odniósł większą korzyść z ugody aniżeli społeczeństwo żydowskie, gdyż min. Grabskiemu udało się wbić klin między poszczególne mniejszości narodowe a również między członków samego Koła żydowskiego. Bardzo różowo zapatruje się mowca na psychologję ludu polskiego, twierdząc że pragnie on pokoju z Żydami a knsekwencją tego optymizmu mowcy jest demagogiczne żądanie obliczone na efekt, aby pertraktacje nie odbywały się od dyplomaty do dyplomaty, tylko od „ludu do ludu" i aby o ugodzie polsko żydowskiej rozstrzygnął plebiscyt (!)

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTOW

18) **Abraham Urie Kowner**

Przyjaciela nie miałem ani we Wilnie, ani w Kijowie, ani w Odessie, ani nawet między swymi ideowymi towarzyszami. Z natury nie należę do tych ludzi, którzy szukają przyjaciół. Potwarze i obelgi, któremi mnie obsypała hebrajska literatura, wzbudziły we mnie pogardę i nienawiść ku tym, którzy stoją na jej czele. Pozatem przekonałem się, gdym przyswoił sobie obce języki, jak nisko stoi hebrajska literatura. Doszedłem do tego przekonania że zajęcie się hebrajską literaturą, to zmarnowany czas i stracone wysiłki, bo język ten skazany jest na zagładę. Wyrzekłem się więc hebrajskiego i poświęciłem się zupełnie rosyjskiej literaturze, a to było dla mnie bardzo dobrem. Dostałem literacką robotę w największej wówczas rosyjskiej gazecie „Golos". Wszak czytaliście moje artykuły w „Gołosie"?

— Czytałem i muszę powiedzieć prawdę, że od tego czasu zmieniłem zupełnie zdanie o Was. Niestety, przekonałem się, że Gotlober i jego towarzysze lepiej i bystrzej się orjentowali odemnie.

— Nie mówmy o tem, chcę tylko zaznaczyć, że od tego czasu uważałem się za odepchniętego i oderwanego od żydowskiego społeczeństwa a przez moją ówczesną literacką działalność sam spaliłem wszystkie mosty za sobą. A potem przyszedł proces.. Czyście o nim słyszeli?

— Słyszałem, wszystko czytałem.

— W latach swego zesłania dużo cierpiałem, a byłbym jeszcze więcej cierpiał aż do dzisiejszego dnia, gdybym nie był znalazł dla siebie „anioła zbawienia". A tym „aniołem zbawienia" okazał się dla mnie właśnie ten człowiek, którego uważałem za swego anioła śmierci. Czy uwierzycie? Minister Murawiew sam — ot ten Murawiew, który w czasie mego procesu jako prokurator najwięcej mi okazał złości. o ten wróg Żydów! Sprawa tak się miała: By zrozumieć moją psychologję, przeczytał wszystkie moje rosyjskie artykuły i w swej mowie, wcale mnie nie szczędzącej wskazał na moje wielkie zdolności, na mój duchowy rozwój i wielką erudycję, by w ten sposób powiększyć ciężar mej zbrodni i wymiar mej kary. Wyszedłem ze sądu ze złamanem sercem, by pójść na wygnanie... Jedno tylko miłe pozostało mi uczucie. Zobaczyłem i przekonałem się, że ta wysoko postawiona osobistość, ten Murawiew bardzo ceni mój literacki talent i moje prace.

— A może dlatego, ponieważ są przepojone wielką nienawiścią ku Żydom?

— To także może być — odpowiedział po pauzie — jakkolwiek rzecz by się miała, ta świadomość była jedyną moją pociechą w mej rozpaczy. Gdy mi źle było na zesłaniu, zwróciłem się do niego z prośbą o pomoc, a on natychmiast się odezwał i pospieszył z pomocą. Ponadto przyczynił się do poprawy mego położenia, skrócił czas mego zesłania. Potem, gdy się wychrzciłem, uwolnił mnie zupełnie. W niejaki czas potem, dzięki jego protekcji dostałem dobrą posadę na której pracuję do dzisiaj. Jeśli się zważy, że byłem człowiekiem bez naukowego censusu, że moje imię było zniesławione, to zrozumiecie, co ten człowiek dla mnie zrobił. Takiej rzeczy mógł dokonać tylko Murawiew. Murawiew — to jest siła.

— A ta sama siła — odezwałem się — przygniata i dusi naszych braci, tak jak wszystkie inne siły. Czy wiecie o tem? Czy wogóle wiecie, co się działo z naszym ludem w ostatnich dziesiątkach lat od chwili, kiedyście od nas odeszli. Czyście się tem interesowali?

— Wiem, jakże wiem! Czyż jest bowiem możliwą rzeczą, nie wiedzieć i nie interesować się? Przypuszczałem, że się o to mnie spytacie i jako odpowiedź przyniosłem Wam to „memorandum", które niedawno przesłałem Murawiewowi o kwestji żydowskiej.

Wyjął wtedy z kieszeni palta kajet o czterech arkuszach książkowych z gęstem pismem maszynowem i poprosił mnie o zezwolenie przeczytania go.

Lektura trwała około godzinę. Memorandum napisane było z dużym talentem, logicznie uzasadnione i z wielkiem znawstwem położenia żydowskiego. Czytał memorandum ciepło, a ja miałem wrażenie, że słowa płyną z gorąco- kochającego i zbolałego serca. Podczas lektury urósł w moich oczach, tak, że zapomniałem, że mam przed sobą wychrztę, denuncjanta i renegata.

Ciąg dalszy nastąpi.

społeczeństwa polskiego, który wypadnie po myśli ugody. Dalszą część mowy poświęca p. Blum szkolnictwu żydowskiemu, w której to dziedzinie — jak sam przyznaje — jest zacietrzewionym jidyszystą.

Po przemówieniu p. Markusa, zabrał głos

ADW. DR. FELDBLUM,

który w dobitnych słowach rozprawił się z wystąpieniem oponentów. Nic dziwnego, — rozpoczął mowca, — że pan Blum nie jest zadowolony z posła dra Thona. Kiedy masy żydowskie dokonały wyboru posła Thona, nikt nie obiecywał sobie że p. Blum będzie z tego zadowolony. Mimo to jednak nie znalazł się nikt, ktoby śmiał naruszyć cześć, honor i wytrwałą pracę niestrudzonego bojownika dla spraw żydowskich, jakim jest poseł dr. Thon. (burza niemilknących oklasków). Doprowadzenie zaś do skutku ugody polsko żydowskiej będzie stanowiło wieczną chwałę i chlubę dla naszego czcigodnego posła. Łatwo jest mówić o potrzebie walki, o bojowem stanowisku i wogóle zajmować wiecznie negatywne stanowisko. Na posłach spoczywa inne zadanie, inny obowiązek, a jeśli mają w sobie poczucie odpowiedzialności, to muszą dla wyborców swoich coś pozytywnego zdziałać. Jeśli mają możność ulżenia nędzy i zaprzestania ciągłych niesnasek, to obowiązkiem ich jest bezwzględnie zaprzestać walki i prowadzić rokowania, bez względu na ich wynik. Należy zastanowić się nad tem, coby się stało, gdyby posłowie żydowscy byli odrzucili wyciągniętą ku nim rękę rządu do zgody, czy potrafiliby oni przed społeczeństwem i wobec historji usprawiedliwić kiedykolwiek takie karygodne zaniedbanie nadarzającej się sposobności. Prawdą jest, że **zawiedliśmy się na ugodzie, że rząd jeszcze nie dotrzymał wszystkich jej warunków**, ale musimy liczyć się z tem, że zmiana nastroju wśród społeczeństwa polskiego wychowanego w jadzie antysemityzmu — wymaga całej generacji. Mimo to jednak, jeśli ugoda nie dała może takich efektywnych rezultatów, to jednak bezwarunkowo dała duże wyniki moralne. Przypomnijmy sobie, że do niedawna nie było wprost pisma polskiego, któreby nie napadało przy każdej sposobności na Żydów, od chwili zaś zawarcia ugody ta psychoza przecież się nieco zmieniła. Także w urzędach i władzach zdołano poniekąd zahamować ten antysemityzm, przejawiający się dawniej na każdym kroku.

Niestety jest losem każdego wielkiego polityka, że się go bezwzględnie krytykuje. Zamiast bić w tę stronę, która nie dotrzymała ugody, zamiast wskazywać, gdzie leży faktyczne źródło niespełnienia umowy, to nasza domorosła opozycja wali w Koło żydowskie, które obwinia o czyny niepopełnione, a tasama opozycja równocześnie żąda od Koła żydowskiego siły i interwencji we wszystkich dziedzinach, zapominając, że przez niesprawiedliwą krytykę podkopuje temu Kołu grunt pod nogami. Historja jednak toczy się mimo tej niesprawiedliwej krytyki swojem korytem i historja uzna ogromne zasługi posła dra Thona dla żydostwa polskiego. (Huczne oklaski). My zaś zapewnijmy go, że w jego ciężkiej walce stoimy murem przy nim i prosimy go, by dalej w naszej sprawie walczył (burza oklasków).

Wreszcie poseł dr. Thon w błyskotliwych słowach rozprawił się z zarzutami osobistymi wytoczonymi przeciw niemu przez p. Bluma, przyczem szczegółowo wykazał, że oba zarzuty acz bardzo efektowne, mają tę drobną wadę, że są zgoła... bezpodstawne i nieprawdziwe. Co do samej ugody, odniósł jeszcze poseł dr. Thon, że nie musi to być tak zła rzecz, skoro od przywódców żydostwa węgierskiego, rumuńskiego, litewskiego, otrzymuje dziesiątki zapytań w jaki sposób te pertraktacje zdołano przeprowadzić. Rację przyznaje mowca p. Blumowi, który scharakteryzował go jako polityka zachodniego, a zarazem zapewnia, że i nadal będzie kroczył po tej samej linji, co dotąd mając na oku tylko chęć służenia narodowi żydowskiemu. (Huragan niemilknących oklasków).

Wkońcu przyjęli zebrani przez aklamację następujące rezolucje:

„Po wysłuchaniu sprawozdania posła dra Thona o obecnej sytuacji politycznej w Polsce zgromadzeni wyrażają p. posłowi serdeczne podziękowanie za jego niestrudzoną pracę około poprawy położenia żydowskich mas ludowych w Polsce i wzywają go do wytrwania na straży interesów żydostwa polskiego.

Zgromadzeni wyrażają nadzieję, że rozpoczęta akcja w kierunku realizacji zobowiązań, które rząd wziął na siebie w stosunku do przedstawicielstwa żydowskiego, będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Zgromadzeni wyrażają uznanie dla dotychczasowej działalności Koła żydowskiego i wzywają wszystkich członków Koła, by nadal **wspólnie** i z godnością bronili interesów żydowskich mas ludowych w Polsce".

Wielka manifestacja na rzecz pracującej Palestyny

Liczne ugrupowania zgłaszają przystąpienie do Ligi w Krakowie.

W poniedziałek dn. 14 bm. odbyło się w Krakowie zgromadzenie publiczne, celem spopularyzowania idei zakładania Lig dla pracującej Palestyny. Porządek dzienny brzmiał: „Palestyna pracująca w walce o naszą przyszłość".

Po zagajeniu przez przew. p. Dra Sz. Seidena pierwszy zabiera głos **P. dr. Wilhelm Berkelhammer.** Mówca na podstawie faktów rozbija legendę o przeciwstawieniu się robotnika żydowskiego w Palestynie imigracji sfer mieszczańskich do Palestyny i wskazuje na niezwykle przyjazne współżycie między chasydami rabina z Jabłonny, a robotnikami żydowskimi. W dalszym ciągu podkreśla mówca owe specyficzne zadania narodowe i socjalne, jakie ma do spełnienia przy odbudowie naszego kraju właśnie Palestyński Fundusz Robotniczy którego popieranie jest jednym z najważniejszych zadań zakładającej się Ligi dla pracującej Palestyny.

Jako drugi mówca zabiera głos p. **Jechiel Halpern** który w krótkich słowach podkreśla zależność możliwości masowej emigracji do Palestyny od rozbudowy tamtejszych instytucyj robotniczych, dla których popierania i ciągłego wzmacniania wszyscy powinni się skupiać dokoła powstającej Ligi.

Następują przemówienia przedstawicieli poszczególnych ugrupowań.

P. radca Frennd (Poale- Sjon) podkreśla znaczenie robotnika palestyńskiego jako realizującego socjalizm w życiu żydowskiem.

P. dr. O. Menasche (Hitachduth): Robotnik palestyński realizuje ideały powrotu do pracy i natury, propagowane przez naszego wielkiego wodza Gordona. Co żywe w społeczeństwie żydowskiem, musi przeto poprzeć pracującą Palestynę.

P. Sobel (Haszomer) (po hebrajsku): Dla ruchu szomrowego pracująca Palestyna jest nietylko rozwiązaniem naszych problemów narodowych, lecz i ogólno- ludzkich. Wszystkie nasze siły stawiamy do dyspozycji powstających Lig.

P. Schor (Hechaluc): Hechaluc, ten jutrzejszy członek wielkiej rodziny robotników palestyńskich, zdaje sobie sprawę z tego, że popierając akcję dla pracującej Palestyny już tutaj w golusie, buduje swą własną przyszłość.

P. Mühlstein (Związek akademicki „Przedświt-Haszachar" po hebrajsku) podkreśla znaczenie narodowe wysiłków robotników palestyńskich i zgłasza akces i poparcie Przedświtu dla tworzących się Lig.

P. Herbst (Zw. akademicki „Chejrut") podkreśla znaczenie pracującej Palestyny dla akademika żydowskiego.

P. Frant (Agudat Hanoar Haibri) (po hebrajsku) Mówię po hebrajsku bo to jest język robotnika żydowskiego w Palestynie. Robotnik palestyński jest najważniejszym czynnikiem narodowym w Palestynie i nie jest przypadkiem tylko, że on właśnie jest najenergiczniejszym szermierzem języka hebrajskiego. Imieniem Centrali wszystkich związków młodzieży sjonistycznej w Małopolsce Zachodniej i Śląska mówca zgłasza akces do tworzących się Lig.

P. Hönig (Żyd. Młodzież Socjalistyczna „I. S. A. I.") podkreśla zadania robotnika palestyńskiego jako awangardy całej żydowskiej klasy robotniczej.

P. Redner (Zw. młodzieży „Gordonja") mówi o znaczeniu pracującej Palestyny, jako najważniejszego czynnika produktywizacji młodzieży żydowskiej.

Zabiera jeszcze głos przedstawiciel **lewicy poalesjonistycznej**, który zaznacza, iż ocenia wielkie znaczenie Lig dla pracującej Palestyny, jak również chlubną działalność Palestyńskiego Funduszu Robotniczego, wyraża tylko swe niezadowolenie, że Fundusz ten popiera tak bardzo rozwój kultury hebrajskiej w Palestynie.

Odśpiewaniem pieśni zostało zakończone Zgromadzenie, które udowodniło raz jeszcze, jak popularną w społeczeństwie żydowskiem jest idea pracującej Palestyny, która zdołała skoncentrować dokoła siebie tak różnorodne ugrupowania.

Henry Ford twierdzi, że wszystkiemu winni są Żydzi...

(Z psychologji antysemityzmu.)

Współpracownik „Berliner Tagblattu" dr. Maks Jordan miał następującą rozmowę z Fordem:

„Zacząłem rozmowę od pytania, co Ford myśli o obecnej sytuacji w Europie".

„Nic o tem nie wiem — brzmiała odpowiedź — zanadto jesteśmy zaabsorbowani naszemi własnemi sprawami, byśmy mogli więcej uwagi poświęcić Europie".

„Ale pan osobiście chyba wyrobił sobie pogląd na aksztaltowanie się stosunków w starym świecie?"

„Nic, nie mam żadnego zdania, ani też nic z tego nie rozumiem, nawet nie wiem kto obecnie jest prezydentem republiki niemieckiej".

„Postanawiam jednakowoż nie dać się zapędzić w kozi róg i ponawiam dalsze swe pytania, ale p. Ford przerywa je, oedzwawszy się w te słowa:

„Niemcy, to pracowity, tęgi naród, ale jeśli chodzi o kwestję ekonomiczną, jestem zdania, że Niemcy wkrótce odczują knut żydowski".

Zdawało mi się, żem źle usłyszał. „Co za knut?" — spytałem się.

„No, żydowski knut".

Nie dałem jednak za wygraną i zacząłem fabrykan towi światowej sławy automobili tłomaczyć gospodarcze trudności Niemiec, wynikłe z likwidacji okresu wojennego.

„Niczego z tego nie rozumiem" — krótko i węzłowato oświadcza Ford, a po namyśle dodaje:

„A zresztą już panu powiedziałem, że Niemcy mogą się spodziewać należytej eksploatacji ze strony Żydów".

A więc Henry Ford wraca ciągle do jednej i tej samej kwestji. Jedes Tierchen hat sein Pläsierchen a pan Henry Ford ma swego konika antysemityzmu. Pytam się go więc, czy to jest naprawdę jego szczere przekonanie.

„**Ależ naturalnie**, rzuć pan tylko okiem na organizacje **robotnicze**".

„W Niemczech?"

„**Naturalnie, że** w Niemczech. Teraz u was organizuje się wszystkich robotników, ale kryją się pozatem Żydzi, by wykorzystać związki zawodowe dla swoich celów".

„Dla jakich celów?"

„No, dla eksploatacji".

Zupełnie logicznie, ale Henry Ford wie jeszcze o wiele więcej. Dlatego proszę go o dalszą naukę, oświadczając, że wszystko jest dla mnie czemś nowem.

„Mogę to sobie przedstawić, stoicie tam za blisko tego wszystkiego. Ale ja wiem i to dokładnie: Żydzi są u steru".

„A czem pan wytłómaczy wydarzenia ostatnich lat? Obsadzenie Zagłębia Ruhry, politykę Poincarego, plan Davesa?"

„Nie mogę nic powiedzieć. Ale Żydzi przy obsadzeniu Ruhry zrobili swój interes".

„A więc pan uważa Stinnesa także za Żyda?"

„Stinnes! a gdzie się podziały jego pieniądze?"

Rozumie się, że mu nie mogłem na to pytanie odpowiedzieć, ale Ford nie czekał wcale na odpowiedź, gdyż jest o wszystkiem doskonale poinformowany:

„Widzi pan, dzieci Stinnesa są teraz żebrakami, bo Żydzi wszystko zabrali".

„Jednem słowem za wszystko, co się dzieje w Europie, czyni pan odpowiedzialnymi Żydów. Innych czynników pan nie uznaje. Nie istnieje dla pana ani Kościół katolicki, ani Liga Narodów?"

„Pocóż to wszystko? I tak wszystkiem rządzą Żydzi!"

„A rozwój historyczny ostatnich lat wybuch wojny światowej?"

Pan Ford był już niecierpliwy, widocznie uważał mnie za bardzo tępy umysł, niezdolny do zrozumienia głębokiej jego mądrości. Ale mimo to uważał za stosowne pouczać mnie dalej.

„I cesarz wasz był w rękach żydowskich. Powiedziałem to już wielu Niemcom, ale nikt mi nie chciał dotychczas wierzyć".

Rozmowa ukończona, Ford podaje mi rękę, a żegnając się powiada: „Przyjdź pan znowu, może się jakoś lepiej zrozumiemy".

Podajemy tę rozmowę dra Jordana bez komentarzy. Bo pocóż są tutaj komentarze potrzebne? Wszystkiemu winni są Żydzi...

Szczęśliwy ten pan Ford który potrafi tak uprościć sobie skomplikowane problemy naszego życia. Widocznie słowa starego kanclerza szwedzkiego Oxenstierny, że niewiele potrzeba rozumu, by rządzić światem, zachowały wartość po dzień dzisiejszy.

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika.

Nowe projekty sanacyjne

(n) Jak już wczoraj donieśliśmy, wniósł rząd do Sejmu trzy projekty ustaw sanacyjnych, które narazie rozpatrywane są przez odnośne komisje a we czwartek wejdą na plenum sejmowe. Projekty te brzmią w streszczeniu następująco:

1) USTAWA O PŁACENIU PRZEZ ROLNIKÓW PODATKÓW BEZPOSREDNICH I OPŁAT SKARBOWYCH W NATURZE ZIEMIOPŁODAMI.

Ustawa ta postanawia, że od rolników zalegających z podatkami bezpośredniemi i opłatami skarbowemi, ministerskarbu władny jest pobrać je w naturze ziemioplodami. Minister skarbu władny jest także zezwalać rolnikom w razie ich prośby na uiszczenie ziemiopłodami bieżących należności skarbowych. Ceny tych ziemiopłodów oznaczać będzie minister skarbu. Na zapłacenie należności bieżących ziemiopłody będą przyjmowane według miejscowych cen rynkowych.

2) USTAWA O ZABEZPIECZENIU PODAŻY PRZEDMIOTÓW POWSZEDNIEGO UŻYTKU.

Celem zaopatrzenia rynku wewnętrznego w przedmioty powszedniego użytku tudzież zapobiegania i przeciwdziałania zwyżce cen na te przedmioty upoważnia się radę ministrów, aby uregulowała: a) wywóz zbóż chlebowych w razie stwierdzenia ich braku; b) przemiał zbóż chlebowych i wypiek; c) ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów jakoteż odzieży i obuwia na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany; d) obrót handlowy przedmiotami powszechnego użytku wyżej wyszczególnionemi.

Opłaty za korzystanie z komunalnych urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw, dostarczających ludności przedmiotów, względnie świadczeń powszedniego użytku wymagają zatwierdzenia właściwej władzy nadzorczej.

Rozporządzenia, wydane na podstawie niniejszej ustawy, obowiązują, o ile nie są wydane na czas krótszy do 31 grudnia 1926 r. Rada ministrów może przedłużyć ich moc obowiązującą do 31 grudnia 1927 r.

3) USTAWA O SRODKACH ZAPEWNIENIA RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ.

Ustawa ta postanawia, że pensje urzędników w pierwszym kwartale 1926 obliczane będą według zasad obowiązujących 1. grudnia br. (t. zn. mnożna urzędnicza nie będzie podwyższona nawet w razie wzrostu drożyzny). Zmniejszeniu procentowemu ulegają w trzech pierwszych miesiącach 1926 r. następujące świadczenia: a) zaopatrzenia emerytalne oraz zaopatrzenia wdów i sierót: 1) grupy uposażenia od XII do XIV o 4 i pół procent, 2) dla grupy uposażenia od IX do XI o 5 proc., 3) uposażenia w grupach I do VIII, uposażenia sędziów i prokuratorów oraz wszelkie inne o 6 procent.

Ustawa ta przewiduje również zwiększenie ilości godzin dla nauczycieli oraz zmiana uposażenia dyrektorów i nauczycieli, jak również uchyla postanowienia o zaliczaniu czasu poprzedniej służby dla nauczycieli. Ponadto przewidziana jest zmiana niektórych przepisów o organizacji Kas Chorych i Funduszu Bezrobocia.

Podwójna moralność „Głosu Narodu“

Kraków, 15 grudnia.

(sn) Artykuły nasze, występujące przeciw bezrozumnym i szkodliwym represjom karnym, stosowanym ostatnio przeciw kupiectwu w całej Polsce, komentował kilkakrotnie „Głos Narodu“ wykrętnie w ten sposób, jakobyśmy byli przeciwni wogóle walce z drożyzną i nie szczędził nam złośliwych docinków jako „obrońcom paskarzy“.

Tymczasem z tegoż samego „Głosu Narodu“ widzimy, że we własnym jego obozie chadeckim głoszone są poglądy zgodne z naszym. Tak np. na piątkowem zebraniu zwolenników Ch. D. powiedział między innemi referent Dr. Rozmarynowicz:

„Chcąc walczyć z lichwą i drożyzną, musi rząd wziąć pod uwagę fakt, że fabryki wystawiają faktury w dolarach, co zmusza kupców do kalkulowania cen również w dolarach. Rząd powinien więc wziąć pod uwagę całą drogę towaru“.

Tak samo stale w momentach załamania się złotego, upatruje „Głos Narodu“ przyczynę tego w „spekulacji czarnej giełdy“ i z lubością donosi o rewizjach walutowych w okolicy Kaźmierza lub Stradomia. Jednak drugi referent wspomnianego zebrania Dr. Kuśnierz sądzi o tem inaczej, gdyż powiada:

„Ograniczenia dewizowe nie załatwiają sprawy waluty, bo źródło spekulacji tkwi w niedozwolonych machinacjach wielu banków“.

Więc jednak nie „korkociążni“ z Kaźmierza, jak ich nazywa „Głos Narodu“, lecz ktoś znacznie od nich wpływowszy i mocniejszy podważa przez swą spekulację złotego!

Dlaczego doszło do wojny celnej z Niemcami?

Kraków, 15 grudnia.

(n) Ciekawe uwagi o przyczynach i sprawcach naszego zatargu gospodarczego z Niemcami wypowiedział w wywiadzie poseł Dr. H. Diamand. Zdanie jego w tym wypadku jest tem miarodajniejsze, ile że jest on delegatem polskim dla rokowań handlowych z Niemcami. Na pytanie: W jakim stopniu wpłynęła na nasz kryzys finansowy wojna celna z Niemcami? — odpowiedział pos. Diamand —

„Wpływ wojny gospodarczej z Niemcami na nasze położenie nie tłómaczy całokształtu tego położenia, ale zaprzeczyć się nie da, że za ostrzył bardzo jego intensywność. Mimo korzystnego naszego położenia, nie zawieraliśmy traktatu z Rzeszą niemiecką dla stosunku drobnych interesów Lewiatana, nie biorąc pod uwagę, że 40 procent naszego wywozu stanowił eksport do Niemiec, podczas, gdy import do Polski w pierwszej połowie 1925 roku był od eksportu o 30 miljonów złotych mniejszy. Gdyby nie wojna celna, wywóz nasz w drugiej połowie roku bieżącego byłby znacznie większy, gdyż obejmowałby kartofle, które zostały w Poznańskiem a i wywóz innych produktów rolnych byłby się przyczynił do polepszenia naszego bilansu. Że przy wielkich obrotach i koleje nasze byłyby intratniejsze, nie ulega żadnej wątpliwości.

— A w jakim stadjum znajdują się obecnie rokowania polsko-niemieckie?

— Niemcy były gotowe do bardzo daleko idących koncesyj, gdybyśmy w czas byli robili ustępstwa w dziedzinie optantów, likwidacji majątków i tzw. osiedlenia (wjazd, zamieszkanie kupców i przemysłowców), do których dzisiaj jesteśmy gotowi. P. Grabski ustąpił był terorowi zapaleńców z b. zaboru pruskiego, który poniósł dzięki tej polityce bardzo znaczne szkody, a dzisiaj też jest już ustępliwy“.

Niestety u nas uprawia się politykę i to nie rozumną, niczego nie przewidującą, politykę nawet w kwestjach gospodarczych, w których decydować powinien interes i nic innego, jak tylko interes...

W sprawie sanacji Banku dla Handlu i Przemysłu

Krakowski Komitet Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie nadesłał nam następujący komunikat:

„Komitet Wykonawczy Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie zawiadamia wierzycieli, którzy dotychczas nie podpisali deklaracji, zmierzających do sanacji Banku, że Ogólne Zebranie Wierzycieli w dniu 30 listopada br., jednogłośnie postanowiło przyspieszyć akcję sanacyjną, jako jedyną formę wyjścia z opresji niewypłacalności i widma bankructwa.

Suma złożonych dotychczas deklaracji dla uzdrowienia Banku przewyższa już 12 miljonów złotych, nie licząc banków i komun.

Komitet czuje się w obowiązku ostrzedz spóźniających się wierzycieli, iż narażają swoje własne interesy, gdyż mogą nie otrzymać procentowej gotówki.

Komitet liczy, że już w pierwszych dniach stycznia 1926 r. Bank przystąpi do normalnej pracy z korzyścią dla swoich wierzycieli- akcjonarjuszy.

O ustrój sądownictwa handlowego w Polsce

Zagadnienie przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce, jako posiadające niezwykle ważne znaczenie dla naszych sfer przemysłowo- handlowych, stanowić będzie przedmiot obrad na najbliższym zjeździe Izb Przemysłowo- Handlowych który odbędzie się w Katowicach.

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce recypuje zasady dawnego ustawodawstwa austrjackiego, obowiązującego obecnie w Małopolsce. Normy te przewidują dla rozpatrywania stosunków prawnych wynikłych z obrotu gospodarczego tworzenie kompletów sądowych złożonych z jednego sędziego handlowego i 2 sędziów prawników, z których jeden przewodniczy. Tendencja tego projektu idzie w kierunku oddalenia się od typu wżytych w prawie polskiem samodzielnych trybunałów handlowych, pomijając równocześnie zasadę ustrojową dawnych zaborów niemieckiego i rosyjskiego, gdzie element obywatelski posiada cyfrową i rzeczową przewagę nad prawniczym.

Nowa pożyczka dolarowa

W dniu 1 marca roku przyszłego nastąpi termin płatności serji pierwszej premjowej pożyczki dolarowej. Powodzenie, jakiem cieszyła się pożyczka ta dotychczas, pozwala przypuszczać, że znaczna większość posiadaczy obligacji tej pożyczki skłonna będzie wymieniać je nie na gotówkę, lecz na obligacje nowej pożyczki.

Wobec tego Minister Skarbu złożył Radzie Ministrów projekt ustawy o wypuszczeniu serji drugiej premjowej pożyczki dolarowej. Projekt ten rozważany był na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, która upoważniła p. Ministra Skarbu do przedłożenia projektu ustawy tej Sejmowi.

Zaprojektowana serja druga premjowej pożyczki dolarowej przeważnie wzoruje się na serji pierwszej; wprowadzenie zmiany oparte zostały na praktyce osiągniętej przy sprzedaży serji pierwszej. A więc przedewszystkiem stwierdzone zostało, że serja pierwsza cieszyła się powodzeniem wobec premji wygranych, kwestja zaś oprocentowania grała rolę drugorzędną. Opierając się na tem, Ministerstwo Skarbu projektuje wypuszczenie serji drugiej pożyczki dolarowej bez oprocentowania, proponuje natomiast zwiększenie sumy wygranych premji. Przy opracowywaniu rozporządzenia wykonawczego mają być wprowadzone zmiany, dążące do ulepszenia pożyczki (zmiana ilości losowań, wysokości premji itp.).

Serja druga premjowej pożyczki dolarowej wypuszczona będzie na sumę 5 miljonów dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z terminem płatności nie dłuższym nad 5 lat od daty emisji. Ogólna kwota, przeznaczona do corocznego losowania premji, nie może przekraczać 500 tysięcy dolarów.

Wpływy, uzyskane z pożyczki, mają być obrócone na wykup obligacji serji pierwszej oraz celem wycofania części biletów zdawkowych.

Wiadomości gospodarcze z Palestyny

73.000 Ł WYDAŁ KEREN HAJESSOD NA ROLNICTWO W PALESTYNIE W PRZECIĄGU 2 MIESIĘCY.

Departament rolnictwa przy Organizacji sjonistycznej w Palestynie wypłacił w październiku i listopadzie br. a conto budżetu rolniczego na rok 5686 przeszło 73.000 Ł na rzecz osiedli palestyńskich. Dla poszczególnych osad wypracowano nowe plany. Z całego budżetu rocznego „Keren Hajessodu" ma być wyznaczonych 270.000 do dyspozycji rolnictwu.

W BAT GALIM mają rozpocząć się wkrótce prace około zaopatrzenia pobliskich osiedli w wodę. Departament pracy udziela na ten cel koloniom pożyczki.

WALNE ZEBRANIE PLDC. Niedawno odbyło się w Jerozolimie walne zebranie doroczne Palestine Land Developement Company, pod przewodnictwem prof. Warburga. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie dyrektora PLDC Dra Jakóba Thona do wiadomości. PLDC zakupiło w ostatnim czasie 200.000 dunamów ziemi. Od roku 1921 wykupiło to towarzystwo 300,000 dunamów gruntów wiejskich i 20.000 dunamów gruntów miejskich.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE W PALESTYNIE. W Palestynie w Tel Awiwie powstała fabryka cykorji, której produkty będą wywożone na cały bliski Wschód.

AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO przystępuje obecnie do budowy szeregu hoteli europejskich w miastach palestyńskich. Towarzystwu udało się nabyć grunta od greckiego patrjarchy w Jerozolimie, gdzie ma stanąć wielki hotel.

—o-o—

CŁA

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE WYROBÓW GOTOWYCH. W najbliższych dniach zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw rozporządzenie wprowadzające uzupełnienie do ogłoszonego poprzednio rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 13. października w sprawie zwrotu ceł przy wywozie odlewów żeliwnych. Rozporządzenie to będzie zawierało nowe normy dotyczące powierzania kontroli nad eksportem gotowych wyrobów metalowych Związkom Eksportowym — odpowiedzialnym przed Ministerstwem. W związku z tem przewidywane jest również ogłoszenie specjalnych przepisów wykonawczych w tej mierze. Nowe te rozporządzenia posiadają bardzo poważne znaczenie dla przemysłu przetwórczego na Górnym Śląsku i będą stanowiły korzystny moment dla ich rozwoju.

HANDEL

TERMIN ULG CELNYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przypomina tym wszystkim, którzyby chcieli korzystać z ulg celnych, ostatnio przyznanych dla towarów zakupionych przed 1 sierpnia 1925, że podania o przyznanie ulg wnieść należy do Ministerstwa przemysłu i handlu najpóźniej do dnia 21 grudnia br. włącznie.

Również instalacje fabryczne, o ile stanowią używane urządzenia fabryk, nabyte przed dniem 1. sierpnia br. i przewiezione do Polski w terminie do 31 stycznia 1926 mogą korzystać z 90-procentowej zniżki cła normalnego za zezwoleniem Ministestwa przemysłu i handlu.

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

WYWÓZ DRZEWA I PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH. Izba Handlowo- Przemysłowa w Krakowie działając po linji wytkniętej przez program rządowy zajęła się ostatnio pobudzaniem i popieraniem wywozu dając inicjatywę w całym szeregu działów produkcji. W związku z powyższem Izba omówiła z zainteresowanemi kołami najważniejsze postulaty warunkujące eksport drzewa, nierogacizny, surogatów zwierzęcych, jaj i wyrobów koszykarskich itp. Wynikiem tych rokowań było osiągnięcie szeregu sukcesów w tej dziedzinie. Część tych sukcesów jednak jest niestety bezpośrednio związana z obniżeniem kursu złotego, co automatycznie i sztucznie działa na powiększenie szans wywozu.

UPADŁOŚCI W WIELKOPOLSCE. W czasie pomiędzy 1 października a 20 listopada br. w okręgu Izby Przemysłowo- Handlowej w Poznaniu zarządzono 11 postępowań upadłościowych i wyznaczono 22 nadzory sądowe. Czyni to za cały rok bieżący łącznie 94 nadzory sądowe i 48 postępowań upadłościowych. Zdaniem sfer gospodarczych prowadzących swe interesy w Wielkopolsce upadłości te i nadzory częściowo mają charakter złośliwy.

O ŁĄCZNOŚĆ KUPIECTWA Z POLSKIEMI PLACÓWKAMI ZAGRANICZNEMI. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaleca przedstawicielom większych przedsiębiorstw, który wyjeżdżają dla nawiązania bliższych stosunków handlowych z firmami im portowemi zagranicę, aby starali się nawiązać kontakt z polskiemi placówkami konsularnemi i wogóle rządowemi, gdzie zawsze mogą otrzymać informacje i poparcie. Umożliwi to posełstwom polskim i konsulatom zagranicą wpływanie na przebieg działalności zagranicznej polskich firm oraz ewentualne przeciwdziałanie różnym niepożądanym objawom, które tak często narażają na szwank dobre imię polskiego kupiectwa.

Z KRAJU.

„W obronie budżetu nauki twórczej"

Pod tym nagłówkiem pojawiła się wymowna odezwa krakowskich profesorów uniwersytetu apelująca do opinji publicznej, by nie dopuściła do skreśleń pozycyj budżetowych, przeznaczonych na popieranie twórczości naukowej w Polsce.

Przy Ministerstwie WR. i OP. istnieje mianowicie wydział nauki, którego budżet na rok 1925, uchwalony ale niestety niewykonany z powodu trudności gospodarczych, stanowił zaledwie 0.6% budżetu ministerstwa WR. i OP. a tylko 0.1% sumy wydatków całego państwa. Podkreślamy: dziesiątą część jednego procentu. Mimo to działalność wydziału nauki była w stosunku do tych szczupłych środków bardzo wydatną i celową. Odezwa krótko ale dobitnie przedstawia działalność tego wydziału i dlatego zupełnie uzasadnioną wydaje się konkluzja, do której dochodzi, że nauka nie jest jakąś chorągiewką, którą się zatyka dla ozdoby na wykończonej budowie społecznej i państwowej, lecz wprost przeciwnie, musi być tej budowy fundamentem.

Odezwa kończy się następującemi słowami:

„Zdajemy sobie w pełni sprawę, że chwila obecna jest szczególnie mało stosowną do nawoływania do ofiarności i utrzymania dotychczasowych pozycyj budżetowych, ale mimo to nie cofamy się przed tem, w przekonaniu, że idzie o rzecz wielką, od której zależy nasza wartość istotna i przyszłość narodu".

Proces Dr. Landau - Flach

Jak wiadomo, poczuł się świadek w procesie Steigera, Flach, obrażony słowami dra Landaua o „oszczerstwach rodziny Flachów", i zaskarżył go do sądu o oszczerstwo. Proces miał odbyć się przedwczoraj, lecz dr. Landau nie otrzymał wezwania i nie przybył na rozprawę. Obrońcą dra Landaua jest adwokat dr. Axer. Ciekawym jest przytem fakt, że termin rozprawy o oszczerstwo został tak rychło wyznaczony.

—o-o—

ZAKOŃCZENIE PROCESU MIĘDZY PROKURATORJĄ A INSTYTUCJAMI ŻYDOWSKIEMI. Dnia 9-go bm. sąd apelacyjny wileński ogłosił wyrok w toczącej się od dłuższego czasu sprawie pomiędzy Prokuratorją Państwa a instytucjami żydowskiemi o gmachy w Wilnie. Gmachy te objęte przez instytucje dobroczynne żydowskie, uznane zostały za gmachy państwowe i nakazana eksmisja. Sąd apelacyjny potwierdził w zupełności wyrok sądu okręgowego i wyznaczył ostateczny termin wyprowadzenia się zamieszkujących je lokatorów na dz. 1 marca 1926 r. W tym dniu znajdą się żydowskie instytucje dobroczynne we Wilnie bez dachu nad głową.

MANIFESTACJA BEZROBOTNYCH PRZED SEJMEM. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych przybyła przed Sejm grupa bezrobotnych złożona z około 600 osób. Manifestujący zatrzymani przez kordon policji u wylotu ulicy Wiejskiej, wybrali z pośród siebie delegację, złożoną z 5 osób, która następnie została przyjęta przez p. Marszałka Sejmu. Delegacja przedłożyła p. Marszałkowi szereg postulatów bezrobotnych.

KRWAWY MORD POD ŁODZIĄ. We wsi Krzywiec, w pobliżu Konstantynowa dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Do mieszkania Adolfa Bińkowskiego, w którem znajdowały się trzy jego córki 19-letnia Zelma 16-letnia Fryda i 10-letnia Elza, wpadł zamaskowany bandyta, który zagroził dziewczynom nożem, żądając wskazania mu miejsca, w którem rodzice chowają pieniądze.

Ponieważ dziewczęta o pieniądzach nie wiedziały, złoczyńca otworzywszy drzwi, znajdującej się w izbie piwnicy, wtrącił do niej dziewczęta.

Po jakims czasie najstarsza Zelma, zdecydowała się wyjść i cichaczem udać się po pomoc.

Lecz w chwili, gdy wysuwała się z piwnicy, złoczyńca dopadł do niej i zatopił w piersi dziewczyny aż po rękojeść nóż.

Siostry wstrząśnięte i przestraszone porwały się do ucieczki, lecz nim zdążyła jedna z nich, Fryda wychylić się z piwnicy, nóż zbrodniarza zagłębił się w jej brzuchu.

Bandyta po dokonaniu morderstwa, zbiegł niespostrzeżony przez nikogo.

W dniu wczorajszym jedna z ofiar bandyty zmarła, wskutek silnego upływu krwi.

KRADZIEŻ W MINISTESTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH. W jednym z wydziałów ministerjum spraw wewnętrznych wykryto kradzież. Mianowicie z pod zamknięć kasjera ministerjum spraw wewnętrznych wykradziono 500 blankietów paszportów zagranicznych oraz pewną, nieznaczną zresztą sumę gotówki.

Kto dokonał kradzieży, w jakich okolicznościach i czy działała tutaj szajka z zewnątrz, czy też kradzież dokonana została przez kogoś z oficjalistów, ministerjum na razie nie wiadomo. Zarządzone zostało dochodzenie.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

DALSZE REZULTATY WYBORÓW DO RADY REPREZENTANTÓW W PALESTYNIE.

Jerozolima. (ŻAT) Opublikowany został wynik wyborów do Rady Reprezentantów (Asifath Haniwcharym) w Jerozolimie. Stolica Palestyny wybrała 52 delegatów. Z tej liczby 15 mandatów przypada w udziale „Achduth Hoawoda" (Poalej Sjon), Hapoel Hacair (Hitachduth) 6, w ten sposób oba ugrupowania robotnicze zdobyły w Jerozolimie 21 mandatów. Żydzi sefardyjscy uzyskali 11 mandatów. lista kobieca 6, demokraci 4, sjoniści-rewizjoniści 2, Mizrachi 2, komuniści 1, inne listy 5 mandatów.

Rezultat wyborów w Górnej Galilei i Emek Izreel nie jest jeszcze dotąd wiadomy. Z ogólnej liczby głosów oddanych w Tel Awiwie i Jaffie przypuszczać należy, że obu miastom przypadnie w udziale 75 mandatów. Cyfra ta nie jest jednak jeszcze ostateczna. Jak wiadomo ogółem wybranych zostanie do Rady Reprezentantów 201 delegatów.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE W PALESTYNIE. Rząd palestyński ukończył już prace nad projektem ustawodawstwa robotniczego dla Palestyny i krajów Srodkowego Wschodu. Wysoki Komisarz Palestyny, marszałek polny lord Plumer przesłał projekt ustawy do Colonial-Office w Londynie w celu ostatecznego sankcjonowania.

Jak wiadomo „Powszechna Federacja Pracy" (Histadruth Haowdim Haklálith) niejednokrotnie już interpelowała rząd palestyński w sprawie nienormalnego stanu, w którym znajdują się organizacje robotnicze na skutek braku ustawodawstwa robotniczego w kraju. Należy się spodziewać, iż Colonial Office niebawem zatwierdzi projekt ustawy, który też w najbliższej przyszłości uzyska moc prawną.

CENNY DAR DLA BIBLJOTEKI NARODOWEJ W JEROZOLIMIE. Bibljoteka jerozolimska otrzymała niedawno 25 skrzyń, zawierających zbiory dwóch tysięcy książek i rękopisów hebrajskich i 4.500 ksiąg treści judaistycznej od rodziny Fechheimera z Cincinati. Wartościowy zbiór zawiera znaczną liczbę pierwodruków z Włoch, Konstantynopola, Smyrny, Krakowa i Pragi, z pierwszej połowy XVI. wieku.

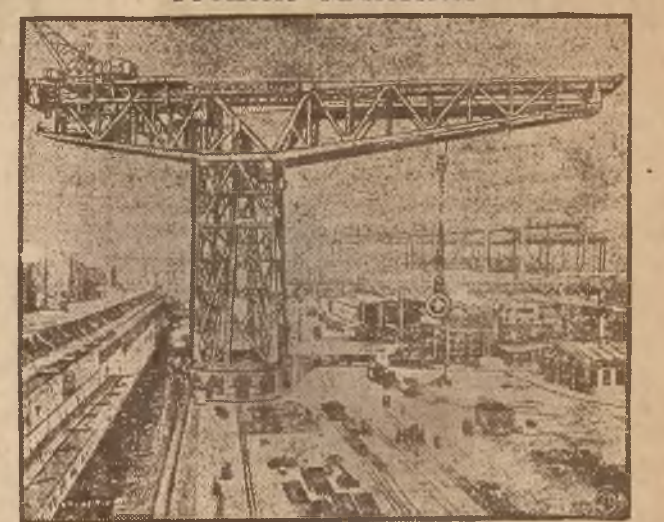
Z OKAZJI 75-LECIA URODZIN znanego filantropa żydowskiego Bernarda Barona w Londynie ofiarowała rodzina 50,000 f. szt. na cele dobroczynne. W ostatnim roku złożył p. Baron 21,000 f. szt. na rzecz Palestyny. P. Baron pochodzi z Rosji. W 16 roku życia przybył do Anglji, gdzie był pomocnikiem we fabryce tytoniowej. Dziś jest największym importerem tytoniowym Anglji.

Wykopaliska z grobowców Faraonów.



Dalsze poszukiwania archeologiczne w grobowcu młodego Tutankhamena przyniosły niezwykle ciekawe i doniosłe odkrycia. Prócz złota i klejnotów znalazły się w grobie Faraona całe składy towarów różnego rodzaju, które zmarłemu władcy przydano na „wędrówkę“ pośmiertną. Rycina nasza przedstawia przeniesienie części sarkofagu Tutankhamena pod eskortą wojskową.

Triumf techniki



Rycina przedstawia olbrzymi kran, wysokości kilku piąter, sporządzony przez Towarzystwo Demag w Duisburgu dla doków okrętowych.

List z Gdańska

(Od naszego korespondenta)

Gdańsk, 14 grudnia.

Kiedy Gdańsk odłączony został od Prus, objęła Liga narodów patronat nad prawnopaństwowym ustrojem „Wolnego Miasta“.

Zdawaćby się mogło, iż to wolne miasto najgorętszym stanie się orędownikiem idei Ligi narodów, a bezpośredni swój stosunek do tego areopagu wyzyska do roztoczenia szeroko zakrojonego programu polityczno-gospodarczego, do zogniskowania w Gdańsku wszystkich realnych usiłowań zmierzających do odbudowy i dźwignięcia powojennej Europy wschodniej. Były ku temu warunki, istniały nadzieje, żywione przez opinję nader licznych kół. Wszystko to zniszczyły miernota umysłowa i ciasnota polityczna tych ludzi, którzy na krzesełkach pruskich urzędników, średniej rangi administracyjnej, nie dorośli ani wyrobieniem politycznem, ani inteligencją dyplomatyczną, do zakreślenia i urzeczywistnienia celów które Gdańsk powinien a pod egidą Ligi Narodów mógł spełnić, a do których dążyć winni byli z Amtsratów na ministrów przedzierżgnięci (sit venia verbis) gdańscy mężowie stanu.

Wyprowadza ich zawsze z równowagi nie śliskość parkietu w Genewie, lecz obojętność z jaką się ich żale tam spotykają. Bo wiedzieć trzeba, że Amtsrat powiatowy, burmistrz prowincjonalny do rozstrzygnięcia małych sporów administracyjnych usunięty w swym dotychczasowym zawodzie od zagadnień większej wagi tylko w załatwieniu drobniejszych sporów widział alfę i omegę swego jestestwa. Tak tedy p. Sahm nigdy nie wytoczył w Genewie sprawy rozbudowy portu, nigdy nie urgował kwestji regulacji Wisły, nie tylko dla Polski, ale i dla Gdańska pierwszorzędnej wagi, nigdy nie starał się o pieniądze na utworzenie strefy przemysłowej w obrębie wolnego portu, o wydoskonalenie i scentralizowanie dróg dowozowych do Gdańska, ale o to... aby stąd zabrać dyrekcję kolejową, bo jest ona dyrekcją polskich kolei państwowych prawował się pieniaczo o skrzynki pocztowe, nawet i wtedy jeszcze, kiedy Trybunał w Hadze zasadniczo prawo Polski ustalił, uważając to za wielki trjumf, skoro Polska o 3 albo 2 skrzynki mniej w swych roszczeniach ukrócona zostanie. Obecnie aż 3(!) ministrów (senatorów) pojechało do Genewy, aby z przysługującej i zupełnie zrozumiałej warty polskiej przeznaczonej do czuwania na polskich składach amunicyjnych bodaj kilku żołnierzy utargować... Oczywista, że w Genewie mało mają zrozumienia dla tego pieniactwa małomiejskiego. Grzecznie tłomaczą Gdańszczanom, że obowiązki ich płyną z zawartych układów z Polską, a delikatnie radzą co do sposobu przeprowadzenia bezpośrednio ze swym partnerem się porozumieć. Gdańsk stale w Genewie ponosi klęski, bo wytacza sprawy albo błahej natury albo sposobem naiwnego kmiotka, który po przegraniu procesu we wszystkich instancjach, jeszcze zawsze się upiera w swem zacietrzewieniu.

A w sukurs przychodzą tym ciasnym politykom i uczeni co prawda nie pierwszorzędnej rangi. Pod redakcją zastępcy gdańskiego archiwarjusza Dra Keysera wyszła przed tygodniem praca zbiorowa p. t.: „Der Kampf um die Weichsel (Deutsche Verlagsanstalt Stuttgart). Mało tam co prawda mowy o znaczeniu Wisły dla Gdańska, o tem, jak to miasto wzrastało w dobrobyt i kulturę, kiedy Wisła nie przegrodzona przez trzy zabory, w istocie wielką stanowiła arterję komunikacyjną dla Polski i dla rozkwitu Gdańska — ale za to zarówno redaktor tej książki, Keyser, jak i jego przełożony sam p. archiwarjusz Kaufmann i kilku innych jeszcze współpracowników, do wykazania jednego dążą celu: „Polen der Söldling Frankreichs durchbricht im Weichselland die deutsche Ostmark“.

Argumentacja autorów mocno naciągnięta, nie zawsze ścisła, a przeważnie sprzeczna z prawdą historyczną. Pióra polskich historyków niewątpliwie odeprą tę papierową: „Walkę o Wisłę“. Lepiej by jednak było, by polscy ekonomiści zabrali się do jej obwałowania, bo spławna Wisła będzie najskuteczniejszą obroną przeciw politycznej o nią walce na szkodę Polski.

hl.

Pakty locarneńskie zostały wręczone Radzie Ligi Narodów

Genewa, 15 12. PAT. Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów nabrało wielce uroczystego charakteru w związku z przekazaniem przez Chamberlaina i Pawła Boncoura traktatów locarneńskich pod opiekę Ligi Narodów. Na sali panował nastrój wielce podniosły. Wszyscy w skupieniu słuchali kolejnych deklaracyj, składanych przez członków Ligi Narodów, a jak zaznaczył Boncour, cała sala zdawała sobie sprawę z ważności aktu, który nastąpił na posiedzeniu. Chamberlain złożył Radzie oryginały pięciu traktatów a Boncour uzupełnił je złożeniem traktatu francusko-polskiego i traktatu francusko-czeskiego. Z poszczególnych przemówień należy podkreślić dobitne podniesienie przez Pawła Boncoura, że Francja jest dumną z podpisania traktatów w Locarno, uważając je za największą gwarancję pokoju, którą stanowi respekt zawartych traktatów dla praw każdego z poszczególnych państw. Z innych deklaracyj podkreślić należy wystąpienie Scialoji, który jako przewodniczący Rady wyraził żal z powodu nieobecności na posiedzeniu Rady przedstawicieli Polski i Niemiec, jako współtwórców traktatu lokarneńskiego. Na zakończenie Scialoja zaproponował, aby ze względu na uroczysty i ważny charakter posiedzenia, oddającego traktaty locarneńskie pod ochronę Ligi Narodow przesłać protokół posiedzenia dla podzielenia się tą radosną wieścią z nieobecnymi na posiedzeniu Rady Polską i Niemcami.

Gabinet francuski chwieje się

Paryż, 15 12. Wczorajsze votum nieufności dla Loucheura w komisji finansowej było dziś rozważane na radzie ministrów co do konsekwencji dla gabinetu, a w szczególności Louchera. Votum nieufności, które zostało przyjęte głosami socjalistów, komunistów i kilku radykałów, oraz opozycji, nie oznacza tylko odrzucenie projektów finansowych rządu, ale i energiczne wezwanie do ustąpienia ministra finansów Louchera. Mimo to panuje przekonanie, że Loucheur zechce pójść za przykładem Caillaux i zmusić cały gabinet do usąpienia wraz z nim. Sądzą, że w tym wypadku Briand otrzymałby ponownie misję utworzenia gabinetu. Koła polityczne sądzą, że najodpowiedniejszem by było gdyby Loucheur ustąpił sam jeden.

Paryż, 15 12. Ze stron prawicy rozpoczęto na całej linii walkę o utworzenie gabinetu t. zw. wielkiej koncentracji. Naczelnem hasłem jest sanacja finansów. Krytyka i wystąpienie przeciw Loucheurowi są coraz silniejsze.

„Echo de Paris“ donosi, że ludność francuska nie ma obecnie zupełnie zaufania do skarbu państwa. Loucheura czeka taki sam los jak Caillaux. Loucheur jednak chce przed ustąpieniem bronić swej polityki przed parlamentem.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń Rada Ligi Narodów po zapewnieniu węgierskiego przedstawiciela, że numerus clausus jest zarządzeniem przejściowem powstrzymała się od wszelkiej akcji w tej sprawie decydując się przeczekać na zmianę tego zarządzenia.

— Donoszą z Tokio, że ambasador sowiecki Kopp zapewnił japońskiego ministra spraw zagranicznych, że sowiety nie żywią wcale w Azji agresywnych zamiarów i nie zagrażają wcale interesom japońskim.

Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

stał, nie wie, skąd bombę rzucono. A to są przecież rzeczy najistotniejsze. Nie robiłbym mu z tego zarzutu, bo przecież było więcej osób, które nie mogły określić swego stanowiska, nie mogły określić w całej rozciągłości skąd bomba została rzucona. U Steigera uderza jednak rzecz inna. Słuchany po zamachu na policji, narysował szkic, na którym uwidocznił swoje stanowisko znacznie bliżej ku krawężnikowi chodnika, przy ul. Kopernika. Stanowisko swoje uwidocznił półtora kroków od krawężnika chodnika, co na mnie robi wrażenie, jakoby Steiger chciał uciec od miejsca na którem stał i z którego rzut bomby nastąpił. Steiger z początku śledztwa zaznaczył, że bomba została rzucona z okolicy budki inwalidzkiej, możliwe nawet, że z za budki inwalidzkiej. To jest stanowczo wykluczone, bo tego nikt nie potwierdził. Twierdził on, że rzucono z przed albo z poza budki, ale następnie, widząc bezowocność swego twierdzenia, punkt wyjścia rzutu przesunął bliżej do siebie i zatrzymuje go w odległości 5 kroków. Robi to również wrażenie, że było mu bardzo niewygodnem przyznać, że rzut wyszedł z tej grupy, gdzie on się znajdował. Punkt, skąd ten rzut wyszedł, przesuwał w miarę zeznań świadków i postępów śledztwa i rozprawy. Nie wykluczał możliwości, że z sąsiedztwa jego rzut nastąpił. To jest bardzo dziwne.

Po rzucie

Po rzucie Steiger pierwszy się zorjentował, że rzucono bombę, rzuca się do ucieczki i ucieka z ogromnem przerażeniem, ze strachem malującym się na twarzy, z takim przestrachem, że dr Lewicki od razu nabrał pewności, że to jest sprawca. Steiger, który służył przy wojsku, który się uczył rzucać granaty, osłonięty kilku szeregami świadków, przestraszył się rzekomo ewentualnych skutków eksplozji bomby. To był chyba przestrach człowieka, przydybanego na gorącym uczynku. To był przestrach tak silny, że nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Gdyby Steiger był niewinny, byłby inaczej reagował na krzyk Pasternakówny. Przecież niewinność to puklerz, o który rozbija się wszelkie podejrzenie. Ale Steiger nie reagował. On tej pewności swej niewinności nie miał, bo Pasternakówna była świadkiem, ż jest sprawcą zamachu. Są pewne uderzające podobieństwa w zachowaniu się Steigera i Fichmana. Fichman nie jest oskarżonym. Był podejrzanym tylko o współudział w zamachu. Śledztwo przeciwko niemu dla braku danych, na których by można akt oskarżenia opierać, zastanowiono. Ale zastanawiającem jest, że Steigera wołanie jakiejś pani: ten pan w jasnym płaszczu, nabawiło szalonego strachu, a Fichmanna znów notatka w „Słowie Polskiem", że policja szuka wspólnika Steigera, skłoniła do niepójścia na policję celem złożenia zeznań.

Może była i trzecia ręka...

Podniesiono tu twierdzenie, że Steiger nie miał przecież trzeciej ręki, więc nie mógł zapalić i rzucić bomby. Ale to samo twierdzenie możnaby odnosić do kogokolwiek, któryby się znalazł w tej sytuacji, bo nikt nie ma trzeciej ręki. A ja nie wiem, czy nie było trzeciej ręki. Może była i trzecia i czwarta ręka, które pomagały. Zwracam uwagę na powiedzenie znawców, że wystarczyło momentalne przytwierdzenie lontu do tlejącego papierosa, by lont zapalić.

Sprawa z płaszczem również nie jest jasną. Był wówczas dzień upalny, a Steiger był w płaszczu. Steiger twierdzi, że 5 września umówił się z narzeczoną, że pójdą do teatru. Dziwi mnie, że Steiger, który jest człowiekiem bardzo pobożnym, który wierzy w tradycję, który w piątek wieczór brał udział w tradycyjnej wieczerzy domu rodziców w tym dniu nie opuszczał, a czasem nawet chodził do bożnicy, że Steiger dnia 5 września w piątek postanowił pójść do teatru, nie mając biletów, mimo, że w tym dniu z powodu przyjazdu pana Prezydenta spodziewany był wielki natłok publiczności.

CHLORODONT

Z okularami sprawa się również nie zbyt jasno przedstawia. Obecnie zapuszczać się musimy w las postawionych koncepcyj. Boję się, byśmy się w tym lesie nie zgubili. Niech zdrowy rozum będzie tą busolą, która nas z tego lasu wyprowadzi.

Różni sprawcy

Obrona Steigera rzuciła w toku rozprawy Mykytyna obwinienie, że Steiger zamachu nie dokonał, bo zamachu dokonał Fidyk i Pańczyszyn. Zeznania Mykytyna miały być tym dynamitem, który miał rozsadzić budowę aktu oskarżenia. Ten dynamit jednak zupełnie zawiódł. Następnie padło nazwisko Charkiwa i Fidyka. Co się stało z Mykytynem, rzecz wiadoma. Odpokutował on swoje zeznania został zasądzony wyrokiem, wprawdzie jeszcze nie prawomocnym, na dotkliwą karę ciężkiego więzienia, za fałszywe zeznania i oszczerstwo popełnione na Pańczyszynie. Obrona popierając tezę komunistyczno-terorystyczną, że z ramienia ośrodka terorystycznego zamach wyszedł, popierając tezę, że wykonał to Pańczyszyn, opierając się równocześnie na uderzającem podobieństwie Steigera do Charkiwa, twierdziła również, że mógł wykonać to Charkiw. Nastąpiło qui pro quo, że zamiast Charkiwa, który wykonał zamach, aresztowano Steigera. I do tego wszystkiego użyto Mykytyna, który potwierdził, że widział Charkiwa w towarzystwie komunistów, rozmawiających o zamachu. Tymczasem obok Pańczyszyna i Charkiwa umieszczono Olszańskiego. A przecież tylko jedną bombę rzucono. A jeżeli ją rzucił Pańczyszyn, to nie Charkiw, a jeżeli Pańczyszyn i Charkiw, to nie Olszański. Olszański jest ejdnak tą osobą, o którą ze strony obrony walczono, Olszański miał być tym dynamitem, który z wszelką pewnością miał rozsadzić budowę aktu oskarżenia przeciwko Steigerowi

Olszański

Pozwolę sobie rozebrać składniki chemiczne tego dynamitu. W toku śledztwa były już wiadomości o tem, że Olszański przyznał się do zamachu. Okazało się, że Olszański rzeczywiście w Bytomiu złożył zeznania 3 października, przytrzymany przez organa graniczne, oświadczył że wykonał zamach na Prezydenta i dlatego opuścił Polskę. To przyznanie się jest bardzo ciekawe. Oświadczył naprzód, że zamach był przed dwoma tygodniami tj. 18 września s tymczasem w dniu tym żadnego zamachu nie było. Takie przyznanie jak Olszański, złożyło wśród podobnych okoliczności wiele innych osób, a sąd nie uznał za stosowne tem się zająć. Ale Olszański nie dał za wygraną. Postać jego rosła w miarę rozwoju procesu. Postać tego człowieka nabierała konkretnych kształtów i jak się jeden z obrońców wyraził. policzki jego zaczęły się rumienić. Wedle procedury karnej, przyznanie się osobnika postawionego przed sądem nie wystarczy, żeby udowodnić czyn, jakiego się miał dopuścić. Procedura wymaga, aby takie przyznanie było badane. Co dopiero, gdy mamy przyznanie się osobnika, który złożył je nie w sądzie lecz w policji i to w Berlinie. W swojem berlińskiem zeznaniu sprostował Olszański pomyłkę że zamach nie był przed dwoma tygodniami, lecz przed czterema tygodniami. Kto chce niech wierzy w uczciwość tych zeznań. Ja twierdzę, że Olszański nie wiedział, kiedy zamach został dokonany i dopiero potem uznał za stosowne to zmienić i ci, którzy spowodowali jego przyznanie się, spowodowali, że i tę datę sprostował.

W dalszym ciągu prokurator porównywując opis bomby podany przez Olszańskiego, która miała być chemiczną, z opisem podanym przez rzeczoznawców przedstawia, że zachodzi tu niezgodność, która się wytłumaczyć nie da czemś innem, jak tylko tem że Olszański nie był sprawcą zamachu. Proszę panów — mówi w dalszym ciągu prokurator — jeden z panów obrońców wyraził się, że widzi konkretną postać Olszańskiego w rumieńcah. Ja też widzię postać Olszańskiego i też widzę jego rumieńce, ale wedle mojego zdania, rumieńce te są to rumieńce wstydu, pochodzące stąd, że dał się użyć jako narzędzie do wprowadzenia w błąd sądu i sędziów na manowce.

Do porządku dziennego

W dalszym ciągu prokurator przechodzi do porządku dziennego nad zeznaniami świadków Dra Waldmanna i Randa, wyrażając żal natomiast, że nie przywiązano należytej wagi do zeznań Rosolowskiego, Bandery, Kruczyńskiego i in.

Podnosi również, że w swoim czasie policja polityczna z Sawickim na czele relacjonowała do Warszawy, że zamach nie wyszedł z ośrodka ukraińskiego. Sawicki dodał też, że ukr. org. wojskowa nie istnieje.

Co do zeznań Dra Baczyńskiego prokurator konkluduje, że nie można polegać na informacjach pochodzących z drugiej lub trzeciej ręki. Również co do listów anonimowych wyraża pan prokurator swoją opinję, że listy te są falsyfikatami.

Granitowe twierdzenia

Kończąc swoje wywody prokurator oświadcza: Teraz nadeszła pora, aby zadać sobie pytanie, dlaczego to wszystko się działo? Dlaczego Mykytyn zeznał fałszywie, dlaczego Olszański zgłosił się z zeznaniami, nieodpowiadającemi prawdzie, dlaczego pisano listy, których autentyczność wedle orzeczenia znawców jest grubo zakwestjonowane. Nie odnoszę zarzutu tego wprost do osoby oskarżonego, ale odnoszę to do tych, którzy go nieoficjalnie z poza murów tego gmachu bronią. Co zresztą znaczą te domysły i wnioski wyprowadzone z zeznań świadków, a nawet choćby z tego przyznania się Olszańskiego do czynu, co one znaczą wobec zeznań Pasternakówny i Loewlowej, które zostały potwierdzone zeznaniami innych świadków. Ja, szanowni panowie, opieram się na granitowych twierdzeniach Pasternakówny i Loewlowej jak i innych zeznaniach świadków. Ja odpowiadam — jak jeden z obrońców wyraził się — wobez Boga i ludzi, a przedewszystkiem wobec swego sumienia. Jestem silnie przekonany o winie Steigera i oświadczam, że akt oskarżenia przeciwko Steigerowi w całości popieram.

Robiłem wszystko w toku rozprawy, aby prawda wyszła na jaw. Nie sprzeciwiałem się rozmyślnie wnioskom obrony. Oby dramatowi temu można było dać tytuł nie Golgota, lecz Zwycięstwo prawdy.

Motywy czynu

Twierdzę, że motywy czynu są rzeczą najmniej istotną. Dla prawnika jest to jasnem. Prawnika obchodzi zamiast sprawcy, czyn jego, a motyw jest dlan obojętnym Co do zamiaru oskarżonego niema żadnej wątpliwości. Nie mogę jednak powiedzieć, żeby motywy mogły nie istnieć. Nie zawsze jednak można je stwierdzić. Jeżeli się sprawca do czynu przyzna, to podaje i motywy. Jeżeli zaś nie przyznaje się to i motywów nie odchyla przed nami. P. Łukomski zapytał Steigera: Kto zatem zamachu dokonał, jeśli nie pan? Na to odpowiada Steiger: Ukraińcy, żeby zademonstrować. I niepytany, w ogromnem uniesieniu dodał: I my Żydzi, po 600 latach też tu nie goście, lecz gospodarze. A następnie dodał: Najdealniejsze będą czasy, gdy znikną granice państw.

Otóż motywem tym, szanowni panowie, jest niezadowolenie ze stosunków prawno-państwowych, narodowościowych i wyznaniowych w państwie. Przeciwko stosunkom postanowił Steigeir zaprotestować, Czyn jego jednak, to czyn jednostki zbrodniczej, za który odpowiedzialność na niego tylko spaść może. Steiger postanowił zaprotestować i to w sposób krwawy, niebywały, nieludzki, nie licząc się z tem że jego zbrodnia moż wstrząsnąć fundamentami państwa.

Nie stało się to, czego sobie Steiger życzył.

Oskarżony zaprzecza winie, wzbrania się ponieść konsekwencje swego czynu. Waszą rzeczą jest, panowie, by Steiger za to targnięcie się na porządek prawny, Majestat Rzeczypospolitej i tradycję grodu naszego, został ukarany.

Werdyktu skazującego w odniesieniu do oskarżonego Steigera oczekuje od panów w imieniu obrażonego porządku prawnego, w imieniu prawa, słuszności i sprawiedliwości.

Proszę o potwierdzenie pytań postawionych panom.

—o-o—

Wyrok we środę późnym wieczorem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 15 12. W ostatniej chwili dowiaduję się, że porządek rozprawy został w ten sposób zmieniony, że resume nastąpi jutro, a nie we czwartek. Jutro, we środę, odbędzie się rozprawa także popołudniu i popołudniu nastąpi resume, tak, że w późnych godzinach popołudniowych zapadnie wyrok.

Obr. Smiarowski przyjechał dziś z Warszawy do Lwowa i w razie repliki prokuratora na wywody obr. dra Loewensteina, zabierze głos.

— W Kattaro spadł hydroplan z powodu defektu motoru w wodę. 2 pasażerów poniosło śmierć, trzeci jest ranny.

Prowizorjum budżetowe przyjęte w komisji w trzeciem czytaniu

Przy wydzierżawieniu monopolu zapałczanego były nadużycia. — Zła polityka Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 12 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos pos. Rozmarin, który zwraca uwagę na fakt, eż p. min. skarbu zaprowadził ograniczenie wydatków do sumy 1 miljarda 500 miljonów, tymczasem prowizorjum budżetowe wykazuje przekroczenie w stosunku rocznym o 116 miljonów Będzie to, zdaniem mowcy, miało zły wpływ na zagranicę gdzie p. Skrzyński w Anglji słyszał wyraźnie że konieczna jest redukcja wydatków. Proponowane przez PPS ograniczenie służby wojskowej do jednego roku musi być uwzględnione. Muszą także być usunięte nadużycia w administracji wojskowej.

Hasło ściągania podatku majątkowego i zaległości podatkowych w kwocie 410 miljonów jest demagogją. Kraj nie jest w stanie tyle płacić. Trzeba ukrócić podatki samorządowe albowiem krajowi jest wszystko jedno czy płaci samorządowi, czy skarbowi.

Mowca zwraca uwagę, że obiegają niepokojące wiadomości jakoby umowa zawarta między rządem a koncernem szwedzkim co do monopolu zapałczanego była dla państwa nader niekorzystną. Mówi się o tem, że rząd miał gwarantować koncernowi pewne dochody. Mówwi się też o zaginięciu w sposób zagadkowy jednego miljona dolarów.

Co do Banku Polskiego to prezes Karpiński wykazał kompletną nieznajomość stosunków i należy mu odebrać dalsze kierownictwo Banku Polskiego.

Następnie zabrał głos minister Zdziechowski.

W dalszym ciągu w drugiem czytaniu przyjęto projekt o środkach zapewnienia równowagi budżetowej

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowe.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wypuszczeniu II. emisji pożyczki dolarowej z tą zmianą, że oprocentowanie będzie wynosiło 5 procent.

Następnie wybrano komisję. która ma zbadać warunki wydzierżawienia monopolu zapałczanego. Do składu komisji weszli posłowie: Byrka, Rozmarin, Malaczyski. (Patrz telegram na str. 1-szej).

Komisja oświatowa

Warszawa, 15. 12 Sin. Komisja oświatowa kontynuowała obrady nad projektem ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych i rzemiośle, przemyśle i handlu. Postanowiono powołać podkomisję w składzie 5 osób, którаby w porozumieniu z komisją skarbową i administracyjną ustaliła wysokość świadczeń na rzecz szkół powszechnych przez państwo, samorządy i specjalne fundusze. Do podkomisji weszli posłowie: **Kornecki** (ZLN), **Langer** (Wyzwolenie), **Wygodzki** (Koło Żyd.) i **Kujawski** (Ch. D.)

Cziczerin zabiega o przyjaźń Anglji

Londyn, 15 12. PAT. „Observer" zamieszcza wywiad, jakiego udzielił Cziczerin w czasie swego pobytu w południowej Francji współpracownikowi tego pisma. Cziczerin oświadczył, że nie słuszne są zarzuty, jakoby rząd sowiecki nie zabiegał o rokowania z Anglją. Cziczerin sam zresztą nieraz oświadczał gotowość w tym kierunku, a czynił to również Rakowski w Londynie. Trudności przypisywano zrazu stanowisku sowietów w sprawie długów. Gdy zaś wyjaśniło się, że sowiety pragną pertraktować ze swymi wierzycielami, podniesiono zarzuty, dotyczące stosunku sowietów do Ligi Narodów. Cziczerin uważa ustrój Ligi za niedający gwarancji pokoju. Locarno uważa Cziczerin za początek czegoś niewiadomego. — Istnienie związku sowietów jest faktem. Jeżeli będzie to wzięte pod uwagę, to porozumienie Rosji z Anglją nie będzie trudne do osiągnięcia.

Ameryka nie chce się mieszać w sprawy europejskie

Nowy York, 15 12. PAT. Sekretarz stanu Kellog wygłosił dziś na komisji dla spraw zagranicznych przemówienie w którem powiedział: Charakterystycznym momentem naszej polityki jest stanowcza wola nie mieszania się w czysto europejskie sprawy polityczne.

Co do kwestji długów zagranicznych Kellog oświadczył, że żaden rząd amerykański nie może myśleć o bezwarunkowem darowaniu miljardów dolarów. Amerykańska komisja dla długów stara się uregulować te długi w duchu sprawiedliwości i słuszności. Życzeniem jej było nie nakładać na żadne państwo większych ciężarów, niż takich, jakie te państwa mogą ponieść.

O przystąpienie St. Zjedn. do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

Londyn, 15 12. PAT. „Times" donosi z Waszyngtonu: W tym tygodniu rozpocznie się w senacie dyskusja w kwestji przystąpienia Ameryki do międzynarodowego trybunału rozjemczego. Republikanie zamierzają zaproponować nowe zastrzeżenia oprócz tych, które już prezydent Coolidge przedłożył w swojem orędziu. Z jurysdykcji trybunału rozjemczego mają być wyłączone wszystkie kwestje, dotyczące doktryny Monroego.

We środę zapadnie oficjalna decyzja w sprawie Mossulu

Genewa, 15 12. PAT. Szwajcarska Ag. Kwestję Mossulu należy obecnie uważać za **załatwioną na korzyść Angiji.** Oficjalna decyzja Rady Ligi Narodów podana będzie do wiadomości we środę.

Genewa, 15 12. PAT. W sprawie Mussulu prowadzone są w dalszym ciągu poufne rokowania, ponieważ dążeniem Rady Ligi jest powzięcie konkretnych decyzji. Według panującej tutaj opinji nie jest to wykluczone, ażeby delegat szwedzki Unden skłania się do zredagowania **jednomyślnego raportu** komisji trzech, z rezolucjami dla Rady. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, o ile Turcja oświadczy, iż przyjmuje decyzję Rady Ligi Narodów, Rada powezmie **nie** decyzję **ostateczną**, ale wyrazi opinję, iż obecna granica zgodna z linją określoną w Brukseli powinna być uznana za granicę ostateczną. Anglja ze swej strony złożyłaby jednocześnie Radzie półoficjalne oświadczenie z propozycjami kompromisowej zgody **na pewną rektyfikacji** linji granicznej oraz zapewnienie przechylnego kompromisowego traktowania ekonomicznych żądań tureckich. Objęłoby to także główne żądanie w sprawie zawarcia **traktatu handlowego** między Turcją a Anglją i Turcją a Irakiem.

Kronika telefoniczna

— (Sin) Zmarł w Warszawie senator Prauss z klubu PPS. W miejsce zmarłego senatora wchodzi do senatu p. Dora Kluszyńska.

— (Sin.) Premjer Skrzyński był dziś w Belwederze. Przedtem przyjął wspólnie posłów Reicha i Liebermana.

— (Sin) Jutro wyjeżdża delegacja min. handlu i przemysłu do Wiednia w celu dokonania zmain w traktacie handlowym z Austrją.

— (Sin) Stan zdrowia min. Moraczewskiego poprawił się znacznie i jest nadzieja, że minister wróci wnet do działalności politycznej.

— (Sin) Mimo doniesień niektórych pism, że prezes Banku Polskiego Karpiński nie poda się do dymisji, należy stwierdzić, że dymisja p. Karpińskiego jest pewną i że zwłoka polega jedyne na trudnościach z powodu statutu Banku Pol.

— (Sin) Dolar w Warszawie kształtował się w następujący sposób: Rano płacono 11, potem tendencja osłabła. Dopiero po ukończeniu giełdy oficjalnej, zaznaczyła się zwyżka, która doprowadziła kurs dolara do 11'80 przy silnej tendencji.

— (D.) Dolar był notowany dziś we Wiedniu w stosunku do złotego 11.50 przy silnej tendencji.

— (Sin) Komisarz rządowy m. Krakowa p. Ostrowski interwenjował dziś w min. skarbu w sprawie podatku akcyzowego.

— (Sin) Wczoraj popełnila w Warszawie samobójstwo 26-letni Jerzy Poznański, syn znanego przemysłowca z Łodzi. Powodem depresja.

— (Sin) Szofer taksówki oddał dziś z nienaruszoną zawartością teczkę p. Nelsona, którą tenże zgubił przed kilku dniami. Szofera aresztowano.

— Pułkownik Kenworthy przystąpił do utworzenia bataljonn ochronnego żydowskiego dla Palestyny.

— Briand w ciągu dnia wczorajszego miał z Cziczerinem konferencję.

— „Daily Telegraph" donosi, że Parker Guilbert i Montague Norman wyjeżdżają do Ameryki celem uzyskania nowych kredytów dla Rzeszy i badania sprawy wypuszczenia nowej pożyczki przewidzianej w planie Davesa.

— Obrady w angielskiej Izbie gmin w sprawie Mossulu zostały odrczone.

— Szef niemieckiej delegacji gospodarczej Trendelenburg przybył dziś do Paryża. Na dziś popołudniu planowane jest spotkanie z francuskim ministrem handlu.

— W programie następnej konferencji Małej Ententy mającej się odbyć w Raguzie pomiędzy 15 a 20 stycznia r. nast. jest debata nad ruchem monarchistycznym na Węgrzech oraz stosunek Rosji Sowieckiej do państw bałkańskich.

— Departament państwowy St. Zjednoczonych otrzymał zaproszenie Ligi Narodów do współudziału w komisji przygotowawczej do planowanej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

— W izbie reprezentantów w Waszyngtonie wniesiono z polecenia rządu decyzję domagającą się 9 mil. dol. dla budowy dalszych 10 okrętów, mających służyć do zwalczania przemytnictwa alkoholowego.

— Dziś został podpisany układ koncesyjny, dotyczący przekazania części kopalń węgla kamiennego na Sachalinie północnym na przeciąg 45 lat firmom japońskim, które zostały według zawartego w Pekinie pomiędzy Rosją sowiecką a Japonią układu polecone przez rząd japoński.

— Międzynarodowe zrzeszenie dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów wdroży lo kroki przygotowawcze do zwołania międzynarodowej pokojowej konferencji prasowej. Idea takiej konferencji powstała na ostatniem zebraniu Ligi Narodów, na którem przyjęto rezolucje delegata Chile Janesa, zapraszające prasę do współpracy pokojowej.

— **POSIEDZNIE WYDZIAŁU Ż. T. GIMN** odbędzie się dziś we środę o godzinie 7.15 pr. ul. Orzeszkowej 7.

HANDEL i HODOWLA RYB
firmy **GUTHERZA w OŚWIĘCIMIU**
i firmy **SCHNEIDERA w CHRZANOWIE**
poleca **na święta**
karpie tuczone i linki pierwszej jakości i różnej wielkości po cenach przystępnych.
Tel. dla Oświęcimia Nr. 110 i 120 – Tel. dla Chrzanowa Nr. 19

PANIE najtaniej zaopatrzyć się mogą **w wełny, włóczki,** jedwab sztuczny, bawełny D. M. C. itp. przybory do haftu i szycia, oraz towary norymberskie w firmie
A. PLESSNER, Kraków, Krakowska 9.
Zastępstwo i skład fabryczny nici jedwabnych marki „OSRAM“.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ostrzenie
wszelkich narzędzi lekarskich, brzytew, noży, scyzoryków, nożyczek, noży introligatorskich i t. p.
Józef Bogdanik, Kraków, Kanonicza 22
Noże kuśnierskie własnego wyrobu.

COFIM
ORGAN MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ
ZESZYT DRUGI o następującej treści:
Dr. I. SCHWARZBART: Nasz śmiertelny wróg.
BENZION RAPPAPORT: Chanuka.
Dr. J. KLATZKIN: Wiara w sjonizm.
E. FRAUENGLASS: Typologja życia duchowego.
Z. F. FINKELSTEIN: Salomon Schiller.
B. BRETHOLZ: Nie można milczeć.
L. MENASCHE: O konsolidację ruchu młodzieży.
FAJGENBERG: II. Zjazd samopomocowy żydowskiej młodzieży.
KRONIKI.
(Warszawska, krakowska, lwowska i wileńska.
BIBLJOGRAFIA. — NADESŁANE.
Ukaże się w najbliższych dniach.
Red. i Adm. Kraków, Stradom 15, I. p. of.

Drobne ogłoszenia

Chaim Walduer, Chełmek powiat Chrzanów ur. 1895 unieważnia zgubione papiery wojskowe.

Mieszkanie, składające się z 2 pokoji i kuchni natychmiast wynajmę. Zgłoszenia pod „Grudzień“ do Adm. N. Dz.

Wynajmę natychmiast pokój kawalerski przy lepszej rodzinie żyd. Zgłoszenia pod „Urzędnik prywatny“ do Admin Now. Dzien.

Pokój kawalerski z fortepianem przy lepszej rodzinie żyd. dla 1 do 2 panów z utrzymaniem lub bez. natychmiast do wynajęcia. Zgłosz. pod „Dietlowska“ do Admin. N. Dz.

Wybija najnowsze wzory, haftuje, mereżkuje, endluje, plisuje najtaniej: Pracownia haftów „Mina“, Podgórze, Lwowska L. 42.

Pokój z kuchnią na 1. piętrze wynajmę zaraz za czynszem 2-letnim za Zł 2500 w Podgórzu, ul. Wielicka 88.

Student filozofji znający język hebrajski, angielski, poszukuje lekcji w zakresie gimn. Zgłoszenia pod „Student“ do Admin. N. Dz.

STENOGRAFJI
polsk. lub niem. wyucza w 20 lekcjach
Felicja Goldzweig
Kraków, Bocheńska 5, I. p.
2155 od 2—3.

Żądajcie wszędzie **ZOCHA** Najlepszej PASTY do podłóg
Chemikal, Kościuszki L. 37.

FABRYKA MEBLI METALOWYCH
A. POGORZELSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Łazarza 19. Tel. 28.
poleca łóżka mosiężne, żelazne i blaszane, szafki nocne, umywalnie marmurowe i blaszane w różnych kolorach i wielkim wyborze.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna na miejscu po cenach konkurencyjnych.

Tapety krepę, bibułę kalendarze i albumy poleca najtaniej
PAPIERNIA **SZ. NEUMANN, Dietla 55.**
TELEFON Nr. 1019.

Fortepiany, Pianina Petrofa
nadeszły
Wł. Boloński Kraków, Rynek gł. 34 (Pałac Spiski)

Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo
na pierwszorzędnej ulicy handlowej w Krakowie
poszukuje spólnika
z kapitałem. Pisemne zgłosze. pod „2000 D.“ do Admin. N. Dz.

PRZEPIĘKNA KSIĄŻKA
Dr. BENJAMINA SCHLAGERA:
SPINOZA
ZDJĘCIA Z DUSZY HERETYKA
Cena 5 Zł z przesyłką 5·80
Do nabycia we wszystkich księgarniach przez księgarnię „WIEDZA i SZTUKA“
S. TAFFETA, Kraków, Gołębia 10

Reklama dźwigną handlu!

KASYNO SOPPOTY
otwarte przez cały rok
Rouletta-Baccara
Uprasza się wypisać na niżej umieszczonej karcie dokładny adres, wyciąć i przesłać w ofrankowanej kopercie do Biura Zarządu Kasyna: Soppoty wolne miasto Gdańsk

Imię ....

Nazwisko ______________________

Adres ______________________

Nadawca wycinku otrzyma franco i bezpłatnie **„Gazetę Kasyno“,** zawierającą **autentyczne dane statystyczne** za cały miesiąc grudzień z objaśnieniami systemu gry.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju
KALENDARZE NA ROK 1926
w kilkunastu gatunkach: reklamowe, tygodniowe, kieszonkowe, ścienne i terminowe przyjmuje:
NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
W KRAKOWIE, ORZESZKOWEJ 7. — TELEFON 279
wykonuje również wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.